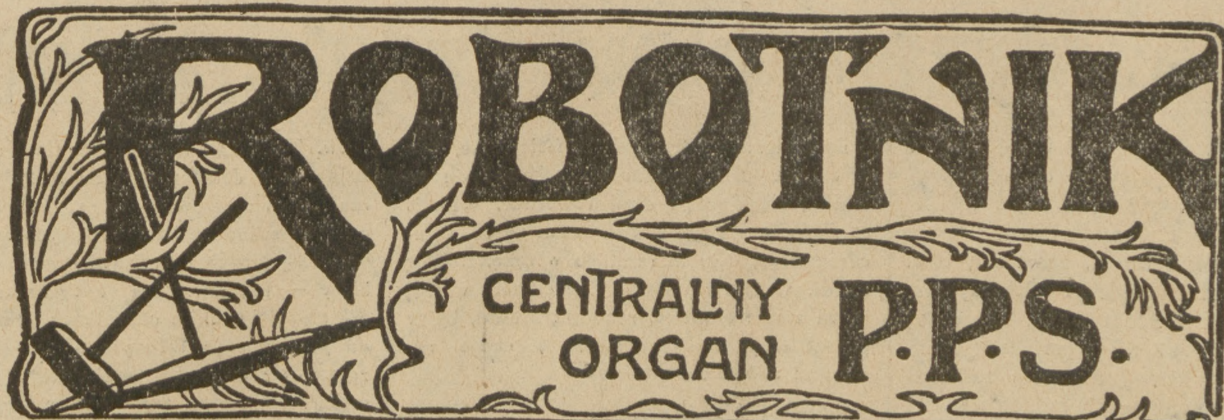
R. 72 (4412) Warszawa, CZWARTEK 19 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

O AUTORYTET WŁADZY

Marsz. Piłsudski i jego obóz wysunęli hasło autorytetu władzy, jako jedno z naczelnych haseł systemu „pomajowego". Niemal codziennie czytamy w prasie rządowej i słyszymy z ust dygnitarzy „sanacyjnych", że społeczeństwo polskie, obarczone dziedzictwem niewoli, nie odróżnia władzy polskiej, władzy własnego Państwa, od władzy zaborczej, że wobec tego władcy „systemu" uważają za swój święty obowiązek „państwowy" krzewić w społeczeństwie ideę poszanowania władzy i wychowywać społeczeństwo w tym duchu.

Nie będziemy tu roztrząsali zagadnienia, czy to oskarżenie pod adresem społeczeństwa jest słuszne, czy nie; nie będziemy rozważali, czy to, co obóz rządowy rozumie pod autorytetem władzy może być podzielane przez resztę społeczeństwa i czy ten autorytet w zrozumieniu obozu rządowego nie jest — zaprzeczeniem autorytetu; nie zajmiemy się też pytaniem, czy metody wychowawcze w rodzaju Brześcia prowadzą do pożądanego celu.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni — a historja potwierdza to na każdym kroku — że poszanowania władzy nie wpoi się w społeczeństwo żadnemi sztucznemi środkami, za jakie uważać należy zarówno propagandę, moralizowanie i reklamę, jak też przymus i represje. Tą drogą można wymusić strach, pokorę, niewolniczą uległość, ale nie szacunek. Władza może zaskarbić sobie szacunek społeczeństwa i zdobyć autorytet tylko czynami pozytywnemi, władza musi zasłużyć na szacunek społeczeństwa. Sam tytuł urzędu, choćby najwyższy w hierarchji państwowej, nie wzbudzi w społeczeństwie należytego szacunku, o ile jednostka, urząd ten piastująca, czynami swemi nie zyska miłości, a conajmniej zaufania obywateli.

Ale jest rzeczą już całkiem niewątpliwą — i na to zgodzić się musi także obóz Piłsudskiego — że ci, co głoszą pewne hasło i chcą je wprowadzić w życie, sami muszą świecić przykładem. Jeżeli obóz rządowy chce wychować społeczeństwo w poszanowaniu władzy, jeżeli wywiesza sztandar autorytetu władzy, to przedewszystkiem **władza sama winna troskliwie dbać o swój własny autorytet.**

Tymczasem cóż się dzieje? Oto chociażby w związku z procesem o t. zw. zamach bombowy, byliśmy świadkami zdumiewających wystąpień władz.

Min. **Składkowski** oświadcza w komisji sejmowej z całą stanowczością, że **był zamach na Piłsudskiego;** premjer **Sławek** w imieniu Rządu oświadcza na plenum Sejmu, że Jagodziński **„szedł z bombą w ręku na wskrzesiciela Państwa Polskiego";** sędzia śledczy, prowadzący sprawę „bombową", twierdzi w wywiadzie prasowym kategorycznie, że w sprawie tej **nie było prowokacji.** Urzędowa agencja telegraficzna tuż po aresztowaniu domniemanych sprawców „zamachu", puszcza w świat komunikat, z którego wynika, że zamach jest faktem niezbitym, ponad wszelką wątpliwość ustalonym.

Ba! Min. Składkowski natychmiast po „udaremnieniu" rzekomego zamachu udaje się do marsz. **Piłsudskiego** i melduje mu o zamachu, jako o fakcie, a **Piłsudski** przyjmuje to jako fakt. Tak przynajmniej wynikałoby z oświadczenia min. **Składkowskiego.**

Teraz, po procesie, wiemy co było warte wszystkie te oświadczenia, komunikaty, meldunki.

Ale co sobie pomyśli **Piłsudski,** gdy dowie się o wyniku procesu? Przecież raport urzędowy nie może podać innego wyroku, niż był w rzeczywistości.

I co myśli społeczeństwo o hasłach politycznych i wychowawczych obozu rządowego, gdy widzi **jak** najwyżsi dygnitarze tego obozu hasła te stosują w praktyce?!

J. M. B.

W DN. 28 LUTEGO MA SIĘ ROZPOCZĄĆ STRAJK W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

PRZECIWKO ZAPOWIEDZIANEJ OBNIŻCE PŁAC

Borysław, 17 lutego.

Izba przemysłowców naftowych zawiadomiła Związki Zawodowe Górników, Metalowców i Chemicznych, że, wobec spadku cen na artykuły pierwszej potrzeby (?) postanowiła obniżyć w całym przemyśle naftowym płace już od lutego o 14%. Krok Izby pracodawców przemysłowych wygląda na celową prowokację, bowiem umowa między Izbą Pracodawców a Związkami nie dopuszcza żadnych zmian płac bez uprzednich układów stron. Wreszcie dodatkowy protokół, który został przyjęty przez obie strony, ustabilizował dotychczasowe płace do marca. W protokule tym postanowiono również, że zmiana płac nastąpić może po uprzednim porozumieniu się Izby z przedstawicielami Związków. A zatem, jak widzimy, przemysłowcy naftowi, postanawiając obniżenie płac, złamali przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związków.

Robotnicy naftowi na tego rodzaju niczem nie uzasadnione postępowanie Izby pracodawców, zmuszeni są zareagować generalnym strajkiem. Centralny Związek Górników, w porozumieniu z innymi związkami, zwołał konferencję delegatów przedsiębiorstw naftowych do **BORYSŁAWIA,** na której po referacie tow. **STAŃCZYKA,** postanowiono wysłać do Izby Pracodawców w imieniu Związków pismo z zawiadomieniem, że **NA OBNIŻKĘ PŁAC ROBOTNICY NAFTOWI POD ŻADNYM WARUNKIEM ZGODZIĆ SIĘ NIE MOGĄ; ŻE SAMOWOLNE OBNIŻENIE PŁAC PRZEZ IZBĘ PRACODAWCÓW NAFTOWYCH JEST ZŁAMANIEM ZAWARTEJ UMOWY, ORAZ, ŻE — O ILE PRZEMYSŁOWCY SWOJEGO ZARZĄDZENIA W SPRAWIE OBNIŻENIA PŁAC NIE COFNĄ — ROBOTNICY NAFTOWI PRZYSTĄPIĄ Z DNIEM 28-go LUTEGO B. R. DO GENERALNEGO STRAJKU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM I RAFINERYJNYM.**

W okręgach **BORYSŁAWSKIM i KROŚNIEŃSKIM** odbywają się zgromadzenia i energiczne przygotowania do akcji strajkowej. Tow. **STAŃCZYK** odbył olbrzymie zgromadzenia w **BORYSŁAWIU, SCHODNICY, KAŁUSZU i DROHOBYCZU,** na których robotnicy z zapałem uchwalili przygotować się do powszechnego strajku w przemyśle naftowym, celem odparcia ataku przemysłowców na płace.

Walka o republikę w Hiszpanji

CHWIEJE SIĘ DYKTATURA I MONARCHJA

STRAJK GENERALNY

Madryt, 18 lutego. (PAT.). Organizacje robotnicze proklamowały strajk generalny.

ŚMIERĆ KRÓLOWI! NIECH ŻYJE REPUBLIKA

Madryt, 18 lutego. (PAT.) Wczoraj o godz. 22-ej liczne grupy młodych ludzi, wśród których znajdowało się wielu studentów, przebiegały głównemi ulicami śródmieścia, wznosząc okrzyki: ŚMIERĆ KRÓLOWI, NIECH ŻYJE REPUBLIKA!

Policja SZARŻOWAŁA przy użyciu białej broni i płazując szablami, rozproszyła manifestantów, którzy niebawem poczęli zbierać się w innem miejscu.

Wiele osób zostało aresztowanych. Kilka osób w czasie zajść odniosło lekkie rany.

Manifestanci przewrócili powóz, który następnie podpalili.

WRZENIE W WOJSKU

W korpusie artylerji panuje silne wzburzenie i nastroje wrogie monarchji. Oczekiwane są wystąpienia czynne korpusu artylerji przeciwko dynastji.

POWRÓT KRÓLOWEJ

Paryż, 18 lutego. (ATE.). „Echo de Paris" donosi, iż królowa hiszpańska powróciła wczoraj do kraju. Według informacyj dziennika na angielskim dworze królewskim doradzano królowej hiszpańskiej, by małżonka swego próbowała nakłonić do większych ustępstw na rzecz partji rewolucyjnych. Widocznie angielskie sfery dworskie — pisze dziennik — nie bardzo się orjentują w sytuacji, panującej obecnie w Hiszpanji, która jest wręcz odmienną od stanowiska i poważania, jakiem cieszy się dynastja angielska nawet wśród warstw robotniczych i u będącego u władzy rządu Partji Pracy.

NOWA PRÓBA UTWORZENIA RZĄDU

Madryt, 18 lutego. (PAT.). Król powierzył misję tworzenia rządu admirałowi AZNAROWI, b. ministrowi w gabinecie obalonym przez dyktaturę PRIMO de RIVERY.

Gabinet ma być DZIŚ jeszcze utworzony.

W skład jego wejdą: ROMANONES (sprawy zagraniczne), GARRCIA PRIOTO, LACIARVA, BUGALLAL, DEMAURA, VONTOSA, reprezentujący CAMBO, admirał RIVERA lub CERVERA i BERANGUER, o ile stan jego zdrowia pozwoli mu na wzięcie udziału w rządzie.

Program obecnego rządu będzie zbliżony do programu konstytucjonalistów. Ma on rozpisać wybory do ciał samorządowych w marcu, do rad generalnych w maju i wreszcie wybory powszechne do parlamentu w czerwcu r.b. Kortezy o charakterze konstytuanty będą mogły przeprowadzić reformę całej konstytucji oraz zmienić ważniejsze dekrety i ustawy z okresu dyktatury.

5-dniowy tydzień pracy w przemyśle metalowym w Berlinie!

KONIEC BEZROBOCIA

Berlin, 18 lutego. Między berlińskim związkiem przemysłowców metalowych a związkiem zawodowym podpisano znamienną umowę, która stanowi ważny etap na drodze walki z bezrobociem w Niemczech.

Umowa przewiduje, że od dnia dzisiejszego we wszystkich fabrykach metalowych przemysłu berlińskiego wprowadzony zostaje 5-dniowy tydzień pracy. Redukcja czasu pracy następuje zarówno dla robotników, jak i dla urzędników fabrycznych.

Czas biurowej pracy urzędników fabrycznych zredukowany został dziennie o półtorej godziny od poniedziałku do piątku włącznie, zaś w sobotę o jedną godzinę.

Redukcja czasu pracy robotników nastąpiła w ten sposób, iż odpadł jeden dzień w tygodniu.

Powyższa umowa przewiduje, iż od tej chwili żadne zwolnienia robotników z powodu pracy nie nastąpią. Przemysłowcy metalowi berlińscy spodziewają się nawet, iż będą obecnie w możności przyjąć pewną ilość nowych pracowników.

Rokowania anglików z Gandhim

Nowe Delhi, 18.2. (PAT.) Narady między wicekrólem a **Gandhim** zostały podjęte. Gandhi opuszczając o godz. 17.10 rezydencję wicekróla zdawał się być nastrojony optymistycznie.

Gandhi konferował na obecnie z innymi leaderami indyjskimi, zaś w ciągu najbliższych kilku dni odbędzie nową konferencję z wicekrólem.

Centralny Wydział Wiejski P. P. S.

W piątek, 20 lutego, o godz. 6 popoł. w lokalu własnym przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS.

NAPIĘCIE BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy na 7 lutego r. b. liczba bezrobotnych była w poszczególnych P. U. P. P. następująca: województwo śląskie 58,320, **Łódź** miasto 38,281, **Sosnowiec** 20,441, **Poznań** 16.177, **Łódź** okrąg 14.129, **Częstochowa** 14,079, **Kraków** 12,891, **Bydgoszcz** 12,195, **Warszawa** okrąg 9.543, **Biała** 8,651, **Lwów** 8,453, **Radom** 7.697, **Włocławek** 7.452, **Chrzanów** 7,326, **Drohobycz** 6,995, **Piotrków** 6,429, **Bydgoszcz** 6,295, **Grudziądz** 5.631, **Tczew** 5.577, **Żyrardów** 5.546, **Stanisławów** 5.384, **Przemyśl** 5.006, **Kalisz** 4.886, **Wilno** 4.481, **Lublin** 4,312, **Nowy Sącz** 3.904, **Toruń** 3.762, **Kielce** 3.651, **Równe** 3.659, **Brześć n. B.** 3.228, **Grodno** 3.222, **Gdynia** 3.220, **Płock** 2.459, **Ostrowiec** 2.008, **Siedlce** 1.940, **Baranowicze** 925, **Tarnopol** 866 etc.

Ogółem na 7 lutego liczba bezrobotnych wynosiła, jak już donieśliśmy, 352,431 osób.

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

RZĄD WSTRZYMAŁ ZAMÓWIENIA — ROBOTNICY PÓJDĄ NA BRUK

Z polecenia p. PRYSTORA zostały wstrzymane zamówienia dla przemysłu włókienniczego w Łodzi. W związku z tem przemysłowcy zapowiadają redukcje robotników.

REDUKCJE URZĘDNIKÓW

We wszystkich niemal fabrykach łódzkich dyrekcje przeprowadzają **redukcję personelu urzędniczego,** zajętego w administracji fabryk. Masowo wypowiadane są posady urzędnikom, buchalterom, a nawet inżynierom na dzień 1 marca. Powodem redukcji jest zmniejszenie uruchomienia fabryk. Produkcja w fabrykach łódzkich systematycznie spada.

POLICJA W SANOKU „LIKWIDUJE" P.P.S.

Z Sanoka piszą nam:

W dniu 12 b. m. przeprowadzono rewizję u tow. Suskiego i tow. **Stan. Lisowskiego,** sekretarza komitetu powiatowego PPS. U tow. Lisowskiego zrobiono rewizję w czasie jego nieobecności. **Przyszli posterunkowi bez pisemnego nakazu rewizji, oświadczyli żonie tow. Lisowskiego, że PPS. jest rozwiązana i zażądali, by im wydała wszystkie papiery męża. Ostatecznie „zakwestjonowali" 3 pieczątki partyjne, kilka blankietów zaproszeniowych i trochę jeszcze innych rzeczy, które z triumfem zabrali. W godzinę później wszystko to zostało zwrócone.**

Sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Sanoku w ten sposób umotywował (po fakcie!) rewizję u tow. Lisowskiego, że...

„...zachodziło podejrzenie, że u wyżej wymienionego znajdują się nielegalnie posiadane antypaństwowe i komunizujące pisma, a nagła potrzeba przeprowadzenia rewizji nie pozwalała wprzód postarać się przez organa policji państwowej o postanowienie sądowe na przeprowadzenie powyższej rewizji. (!!)"

P. p. posterunkowi okazali rzeczywiście wielki pośpiech w „likwidowaniu" P. P. S. w Sanoku!

ROZMOWA SĘDZIEGO ZE ŚWIADKIEM

Wczoraj przed Sądem Grodzkim dla spraw prasowych rozpoznawana była sprawa b. redaktora odpowiedzialnego „Pobudki" tow. Marjana Synowieckiego, oskarżonego z art. 154 kod. kar. (nieposzanowanie władzy), w związku z artykułem umieszczonym w tyg. „Pobudka" p. t. „Łże, jak P.A.T.".

W czasie rozpraw miał miejsce następujący incydent.

Na rozprawę w charakterze świadka został wezwany dyrektor P. A. T.-a p. Starzyński.

W czasie przerwy, przed rozpoczęciem sprawy, tow. Synowieckiego p. **Starzyński** zaproszony został do gabinetu sędziego orzekającego p. **Dembickiego**, gdzie przebywał od godz. 12.35 do godz. 13 m. 5. Treści rozmowy oczywiście nie znamy. Jest rzeczą niezwykłą, by sędzia orzekający, przed rozprawą wiódł jakiekolwiek rozmowy ze świadkami, którzy za parę minut będą przed nim składali zeznania.

Wobec tego stanu rzeczy, obrońca **tow. Synowieckiego,** adw. tow. **Gacki,** postawił wniosek o wyłączenie sędziego orzekającego.

Ponieważ wniosek taki rozpoznaje Sąd Okręgowy, rozprawa została odroczona i akta zostaną przesłane do Sądu Okręgowego.

Zaznaczyć należy, że w czasie rozmowy gabinetowej był obecny prokurator Kawczak, znany z procesu o manifestację 14 września.

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI

W związku z przewidywaniem przez preliminarz budżetowy na r. 1931/32 zł. 4.000.000 na przeprowadzenie powszechnego spisu ludności w Polsce, Główny Urząd Statystyczny rozważa obecnie wytyczne organizacji przeprowadzenia tego spisu.

W większych miastach, które posiadają komunalne wydziały statystyczne, przeprowadzenie tego spisu powierzone będzie wspomnianym wydziałom.

Ostatni powszechny spis ludności dokonany był w Polsce w r. 1921. Obecny zarządzony będzie w grudniu r. b.

REKORD „ATENEUM" SETNE WIDOWISKO „ULICY"

Od wielu lat nie spotykało się w naszem życiu teatralnem rekordu, który osiągnie w najbliższą sobotę. Teatr „Ateneum" pod dyrekcją Stefana Jaracza: tego dnia mianowicie grać on będzie **po raz setny** „Ulicę" Elmera Rice'a.

Mimo niezwykłego powodzenia „Ulica" grana będzie jeszcze tylko przez jeden tydzień — celem ożywienia repertuaru. Na afisz wchodzi „Dom otwarty" Bałuckiego.

Echa strzałów w Częstochowie

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy w Częstochowie przystępuje do rozpatrywania sprawy tragicznych zajść w Kasie Chorych w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiadają tow. tow.: **Zygmunt Kaczyk** i **Mieczysław Czempliński,** oskarżeni o to, iż „działając wspólnie ze zmarłym tragicznie tow. **Kostrzewskim,** godząc się na możliwość zabójstwa, okazali pomoc **Janowi Kostrzewskiemu** w dokonanym przezeń zabójstwie osób urzędowych".

Owo współdziałanie, według aktu oskarżenia, przejawić się miało w daniu broni tow. **Kostrzewskiemu,** towarzyszeniu mu na miejsce zbrodni, oczekiwanie nań w niedalekiej odległości od miejsca przestępstwa.

Akt oskarżenia, prócz art. **453 i 455** K. K., mówiących o zabójstwie, zawiera i art. **15** przepisów przechodnich, przewidujący zastosowanie kary śmierci.

Tow tow. **Kaczyk** i **Czempliński** odpowiadają **z więzienia.**

PRZEBIEG ZAJŚCIA WEDŁUG AKTU OSKARŻENIA

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy następujący opis zajścia:

16 października 1930 r. do woźnego Kasy Chorych w Częstochowie na I-szem piętrze, *Kosmólskiego* zbliżyć się miał tow. *Jan Kostrzewski,* pytając czy inspektor Kasy przyjmuje. Woźny, wiedząc, iż w gabinecie znajduje się komisarz rządowy Kasy Chorych, *Władysław Rejowski, Inspektor Antoni Furmańczyk i Naczelny Lekarz Bluchowski* oświadczył, że trzeba czekać. *Kostrzewski* usiadł na ławce i czekał. Gdy inspektor otworzył drzwi pytając „kto z państwa do mnie?" *Kostrzewski* miał wpaść do gabinetu trzymając prawą rękę w kieszeni palta.

„GIŃCIE DRANIE".

W gabinecie z okrzykiem „gińcie dranie" *Kostrzewski* wyciągnął rewolwer i strzelił do inspektora *Furmańczyka;* potem do siedzącego przy biurku kom. *Rejowskiego,* a wreszcie ze słowami „giń i ty" do doktora *Biluchowskiego.*

Dwa pierwsze strzały były śmiertelne, trzeci chybił. Dr. *Biluchowski* schował się za biurko, sięgając po swój rewolwer. Widząc to *Kostrzewski* dał znowu strzał do dr. *Biluchowskiego,* którym ranił go w rękę. Doktór upadł. W tym momencie do gabinetu wbiegł jeden z interesantów, robotnik *Mołda,* który począł szarpać *Kostrzewskiego,* chcąc mu wyrwać rewolwer.

Znowu padły strzały.

4 TRUPY.

Gdy ranny dr. Biluchowski podniósł się z ziemi ujrzał leżące w gabinecie zwłoki *Furmańskiego, Mołdy i Rejowskiego,* a w poczekalni zwłoki *Kostrzewskiego.*

Według śledztwa i ekspertyzy rusznikarskiej, stwierdzono że *Kostrzewski* popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia przytacza fakt, że słysząc strzały jeden z urzędników Kasy niejaki *Śniady* począł krzyczeć „cekawiści zabijają". *Śniady* wystrzelił prawdopodobnie w górę na korytarzu, wiodącym do gabinetu inspektora.

5 TRUP.

Biuralista *Zawadzki,* będący razem ze *Śniadym* na tym korytarzu został podobno przez *Kostrzewskiego* ranny w nogę.

Co do kierunku owej kuli, istnieją sprzeczne opinje rusznikarzy. *Zawadzki,* wskutek rany zmarł.

KTO JESZCZE STRZELAŁ.

Prócz owego **Śniadego,** który strzelał rzekomo w górę, stwierdzono, iż rewolwer w ręku miał jeszcze w czasie zajść jeden z urzędników **Lucjan Rudzki,** który jednak twierdził, że nie strzelał.

CI KTÓRZY PODOBNO UCIEKLI.

Akt oskarżenia przytacza zeznania niejakiej *Przysłańskiej* która twierdziła, że widziała koło Kasy 5 mężczyzn i kobietę. W grupie tej był i *Kostrzewski.* Jeden z mężczyzn miał mu wręczyć jakiś przedmiot...

Św. *Tarczyńska* utrzymywała, że jakaś jej znajoma, której nazwiska nie wie, mówiła zaraz po zabójstwie że „ci, co strzelali, uciekli w stronę stajni".

Św. *Zawadzka* miała jakoby widzieć uciekającego o dstrony gmachu Kasy Chorych osobnika i „jeszcze kilku szybko schodzących ze schodów Kasy mężczyzn".

Szereg innych świadków, prawie same kobiety — jak stwierdza akt oskarżenia — coś mówiły o kilku osobnikach, a *woźny sądu powiatowego Władysław Siwek,* który zgłosił się do sędziego śledczego, z pośród *aresztowanych po zajściu 40 członków partji P. P. S.* wskazał na tow. tow. *Kaczyka* i *Czemplińskiego,* jako na tych co mieli jakoby, wraz z *Kostrzewskim,* wchodzić do gmachu Kasy Chorych.

ZNOWU W POSZUKIWANIU BRONI.

Akt oskarżenia opiera się i na stwierdzeniu, że tow. **Czempiński** miał jakobby broń (aczkolwiek w czasie rewizji w sierpniu 1930 broni tej nie znaleziono — jak stwierdza również akt oskarżenia).

POLITYCZNE TŁO AKTU OSKARŻENIA.

Uzasadnienie aktu oskarżenia zajmuje się obszernie zagadnieniami natury politycznej. Stwierdza, iż *Kostrzewski, Kaczyk i Czempliński* byli członkami PPS. — a zabity *Furmańczyk* zdecydowanym jej przeciwnikiem, „że na zebraniach PPS. wylewano kubły pomyj na *Furmańczyka*", że *Kostrzewski* i *Czempliński* wyjeżdżali na Kongres Centrolewu do Krakowa — a *Kaczyk* był przewodniczącym Tura w Częstchowie i t. d.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Tow. **Kaczyk** do winy udziału w zabójstwie nie przyznał się, wyjaśniając że był w dniu zabójstwa od godz. 8 do 1.30 jako delegat robotników w magistracie i o zabójstwie dowiedział się na ulicy przed Magistratem.

Nie przyznał się do winy i tow. Czempliński wyjaśniając w śledztwie że w czasie zajścia w Kasie Chorych znajdował się w Magistracie w celu interwenjowania u Prezydenta miasta w sprawie pewnego majstra.

Obronę wnoszą tow. tow. adw. adw. Jan **Dąbrowski** i **Honigwill.**

I. K.

REWIZJE U CZŁONKÓW ZARZĄDU KOŁA Z. Z. K. W ZDOŁBUNOWIE

CO MIEJSCOWA POLICJA UWAŻA ZA „NIELEGALNĄ LITERATURĘ".

W nocy z 14 na 15 lutego r. b., około godz. 22-ej, w mieszkaniach członków Zarządu i miejscowego Koła Związku Zawodowego Pracowników kolejowych (Z. Z. K.) w Zdołbunowie: **Pecha Franciszka** — przewodniczącego Koła, **Burzyńskiego Ignacego** — członka Komisji Rewizyjnej, oraz **Zimnego Jana, Pawłowskiego Cezarego, Rajskiego Karola** i innych członków związku w czasie nieobecności niektórych z wyżej wymienionych, bez okazania poleceń władz administracyjnych, dokonane zostały szczegółowe rewizje przez organa policyjne.

W wyniku rewizji zasekwestrowano u tow. **Pecha** dwie książki Marjana Porczaka p. t.: „Walka o demokrację w Polsce" i „Dyktator Józef Piłsudski i Piłsudczycy", stanowiące własność Organizacji, oraz — zeszyt z notatkami z kursu dla działaczy związkowych ZZK., organizowany przez Centralę Organizacji w roku 1928 w Warszawie.

Prócz wyżej wymienionej literatury („nielegalnej"), jak st. post. P. P. Mucha stwierdził protokularnie, żadnej innej „nielegalnej" literatury, pomimo usilnych poszukiwań, nie znaleziono.

SZÓSTY JUBILAT POWIETRZNY W POLSCE

Naszej komunikacji powietrznej, funkcjonującej ze 100%-owem bezpieczeństwem, przybył ostatnio szósty z kolei pilot-jubilat, który ukończył również pół miljona kilometrów drogi powietrznej.

Jubilatem tym jest p. Mieczysław **Witkowski,** a do imponującej cyfry kilometrów przebytych na szlakach podobłocznych, doszedł codzienną pracą na stanowisku pilota polskiego lotnictwa komunikacyjnego od roku 1923.

Sześciu „miljonerów" P. L. L. „Lot", osiem lat ich pracy, oraz doskonała kondycja i zamopoczucie pilotów, świadczącą wymownie o bezpieczeństwie i innych warunkach lotnictwa komunikacyjnego.

POLSCY LOTNICY W AFRYCE

Kair, 18 lutego. (PAT.). Wylądowali tu lotnicy polscy **Skarzyński** i **Markiewicz.**

Tragedja bezrobotnego

Wczoraj po godz. 13 t. j. już po zamknięciu ambulatorjum szpitala św. Rocha zgłosił się boso, lecz z owiniętemi w szmaty stopami 22-letni Jan Kazimierz Jakubowicz, piekarz, ostatnio bez pracy.

Miał on stopy pokryte ranami, wskutek odmrożenia.

Według zeznań Jakubowskicza nastąpiło to w następujących okolicznościach: Będąc bez pracy, młodzieniec pojechał do Krakowa. Tam, z pewnemi przerwami pracował 2 miesiące. Kiedy ostatnio, nie miał już widoków na otrzymanie pracy i kiedy wyczerpał wszelkie środki do życia udał się na stację Płaszów i tam, na kilka minut przed odejściem pociągu pośpiesznego przez Katowice do Warszawy, wdrapał się na dach wagonu. Widząc że jazda na dachu jest niebezpieczna, Jakubowicz przeszedł na grube skórzane połączenie między wagonami. W pozycji leżącej dojechał w ciągu 8 godzin do Warszawy.

Podczas tej podróży Jakubowicz odmroził sobie nogi.

Przybywszy do Warszawy, J. udał się do wydziału pracy i opieki społecznej warszawskiego urzędu wojewódzkiego (Długa 15). Skąd skierowano nieszczęśliwego do starostwa Warszawa - Północ. Stamtąd wskazano adres Krak. Przedm. 60, do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa. Lecz i tu J. nic nie wskórał, gdyż skierowano go do szpitala św. Rocha. W szpitalu pomocy nie otrzymał, gdyż ambulatorjum było już nieczynne. Nieszczęśliwy udał się tedy do I komisarjatu Bednarska 7.

STEFAN KRAMSZTYK.

NIECO TEORJI

II.

(Dokończenie)

A teraz co do zagadnienia t. zw. **grupy rządzącej.** Niedawno w poważnem wydawnictwie, dziejom walki o niepodległość poświęconem, pewien historyk dowodzi, że grupa, która wbrew dominującym nastrojom społeczeństwa sama jedna tylko wyobrażała ideę niepodległości, obecnie naturalnym rzeczy porządkiem powinna nad narodem panować. Fakt ten ujmuje Marja **Dąbrowska** w słowach: „przelana krew, udział w boju oraz wszystkie dawne i nowe zasługi otrzymały słuszną i prawem przewidzianą nagrodę w postaci rent, koncesyj, posad, orderów, wysokich stanowisk i uznania".

Sprawa powstawania **„grupy rządzącej"** jest również zagadnieniem, które powinno być rozpatrywane, o ile możności, z punktu naukowego. Już dawniej wśród publicystów obecnie rządzącego obozu odzywały się głosy, że wobec braku u nas dostatecznej ilości ludzi zdolnych do rządzenia należy stopniowo dookoła wytworzonego ośrodka kształcić i przygotowywać takie jednostki. Idzie więc o kwestję doboru w polityce. Temu ważnemu zagadnieniu poświęcił szczególną uwagę znany pisarz niemiecki Walter **Rathenau,** który, jako kanclerz Rzeszy Niemieckiej, zginął z ręki **wrogów** politycznych. „Bez parlamentu nie może istnieć żaden samoistny dobór talentów politycznych — mówi **Rathenau** — i bez parlamentaryzmu nie może mieć miejsca żadna trwała i dalekonośna polityka". Dla **Rathenaua** właśnie Niemcy przedwojenne były takim klasycznym przykładem „kontrselekcji" politycznej, a wszak państwo to posiadało, jak mało które, wyrobioną i zgraną „grupę rządzącą", wytworzoną dookoła takiego ośrodka, jakim była dla Niemiec, a zwłaszcza dla Prus **dynastja Hohenzollernów.** Grupę rządzącą stanowiła jedna kasta, która od czasów Fryderykowskich i dawniej dostarczała Prusom wyższych wojskowych i wyższych urzędników we wszystkich działach administracji państwowej. Wiadomo, że Prusy przedwojenne były wzorem znakomicie administrowanego państwa, a swego czasu **Bismark** nie bez słuszności mógł zawołać w parlamencie, że nikt nie potrafi „wytworzyć" pruskiego lejtenanta, jako okazowego oficera. A jednak wystarczyło kilkadziesiąt lat bizantynizmu ery Wilhelmowskiej, okresu t. zw. „osobistego reżymu", aby sfera społeczna, która wydała **Bismarka,** mogła zdobywać się jedynie na nader przeciętne jednostki. To też kiedy wybuchła wojna europejska, publicystyka niemiecka musiała wypowiedzieć zdanie, że co popsuła niemiecka dyplomacja, to naprawić musi miecz niemiecki.

Rathenau już podczas wojny zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że Niemcami rządziły anonimowe skostniałe kollegja, reprezentowane przez **jednego,** który był tylko wyrazicielem tej organizacji, z przedstawicieli jednej kasty złożonej. Tak kostnieje najlepsza nawet biurokracja, o ile kieruje nią pewien system, dookoła tego czy innego ośrodka powstały i od ośrodka tego wyłącznie zależny. Tylko „ruchomy" ustrój państwowy o podzielonej odpowiedzialności może uniknąć w ostateczności tego losu. W przeciwnym razie stopniowo powstaje ustrój klikowo - protekcyjny, który jest największem przeciwieństwem zdrowej selekcji politycznej.

Proces tworzenia się takiej np. kasty rządzącej, jaka powstała w państwie pruskiem, wymagał stuleci i nie ulega wątpliwości, że obok czynników polityczno - społecznych, wchodziły tu w grę również i czynniki **natury biologicznej.**

Nowa, w ostatnich czasach powstała, gałęź nauk społecznych, t. zw. **biologja socjalna** stara się ująć zagadnienie tworzenia się klasy wyższej, a więc i „rządzącej" w sposób następujący. Istotny postęp danego społeczeństwa zależy od równowagi, jaka istnieć powinna pomiędzy wyższemi a niższemi pod względem kulturalnym warstwami społecznemi. Tylko przez stały dopływ, przez wznoszenie się jednostek i rodzin po drabinie społecznej, utrzymuje się równowaga zapewniająca należyty poziom kulturalny danej grupie etnicznej. Gdyby sfery społeczne, wyżej sytuowane, rozmnażały się w stopniu mniejszym, aniżeli „niższe", wtedy wznoszenie się społeczne przewyższałoby społeczny upadek i w rezultacie następowałoby zmniejszenie się przeciętnego uzdolnienia ludności. Jeżeli zaś odwrotnie, byłby większy przyrost w sferach „wyższych", wtedy posuwanie się ku dołowi przewyższałoby podnoszenie się społeczne jednostek i podnosiłby się wskutek tego poziom przeciętny całego narodu. Nie ulega wątpliwości, że zdolności polityczne, więcej może jeszcze, niż inne, podlegają dziedziczności. Są społeczeństwa, które twierdzenie to uznają za pewnik i umieją wyciągnąć zeń praktyczne konsekwencje. Tak np. Sydney **Webb,** znany teoretyk angielskiej Partji Pracy, wskazuje na fakt, że robotnik angielski, jako swego przedstawiciela wysyła do parlamentu „gentlemana", który ukończył studja w Oxfordzie czy Cambridge. A wszak w ostatnich wyborach syn konserwatywnego premjera **Baldwina** kandydował do Izby gmin od „labourzystów". Właśnie Anglja, klasyczny kraj parlamentaryzmu, przedstawia obecnie niezmiernie pouczający obraz tego, jak drogą wiekowego dorobku podniesione do poziomu rasy zdolnej do panowania warstwy społeczne siłą wypadków przekazuja stopniowo swe cenne właściwości klasom położonym na „niższych" szczeblach drabiny społecznej. Dzięki szczególnym warunkom państwa Brytyjskiego, zdaniem Guglielmo **Ferrero,** mogły szerokie masy narodu angielskiego zachować aż do wybuchu wielkiej wojny to swoiste pojęcie o zwierzchności, arystokracji, monarchji i klasach posiadających, które cechowały wszędzie wiek osiemnasty.

Pojęcie to, jak przedtem już na kontynencie Europy, zniweczyło w masach dopiero **wprowadzenie powszechnej służby wojskowej.** Otóż znakomitą umiejętność rządzenia, zdobytą przedewszystkiem dzięki wiekowemu istnieniu ustroju parlamentarnego, przekazały schodzące z areny politycznej warstwy narodu innym klasom społecznym. **Mac Donaldy, Hendersony** i **Smithy** okazali się odrazu godnymi następcami **Greyów, Baldwinów** i **Chamberlainów.** Rasa, która w ciągu wieków dawała takie przykłady selekcji, zawdzięcza swój rozkwit w pierwszym rzędzie ustrojowi parlamentarnemu, temu **najlepszemu warunkowi istotnego politycznego doboru.** Być może, że jak twierdzi **Keyserling** w swoim **„Obrazie Europy",** rasa angielska w tej postaci dożywa już teraz swoje dni, ale jeżeli nawet zniknie zupełnie z powierzchni ziemi, to żyć będzie dalej jako „gen duchowy" w ciele ludzkości, podobnie jak żyją Grecy klasyczni, a dodać można śmiało, że zawdzięczać to będzie ta rasa znakomita, podobnie jak i starożytni Hellenowie, w znacznym stopniu doskonałemu ustrojowi politycznemu, który pozwolił jej wznieść się na takie wyżyny.

Jaką wagę posiada ustrój polityczny dla wszechstronnego rozwoju kulturalnego narodu — tego dowodem są dzieje Europy w 19-ym wieku. Odnośne dzieła (**Seignobos**) w sposób dobitny wykazują, jak nieznany w historji rozpęd, bogactwo i twórczość państw i narodów Europy w ciągu ubiegłego stulecia rozpoczęły się właśnie od rewolucji 1830 roku, od wprowadzenia w Belgji pierwszej nowoczesnej konstytucji, która później stała się wzorem dla innych państw.

Obok odpowiedniego ustroju politycznego nad poziomem kulturalnym danej grupy etnicznej, wysoko pod względem społecznym rozwiniętej czuwa jeszcze jeden czynnik. Czynnikiem tym jest **opinja publiczna.** Zdaniem historyków opinja publiczne powstała w Anglji już za czasów **Cromwella,** w Polsce w okresie Sejmu Czteroletniego. W czasach ucisku politycznego w okresie rozbiorów, gdy okrutne warunki cenzuralne tłumiły w zaborze rosyjskim możność otwartego wypowiadania się, opinja publiczna zastępowała poniekąd wolną prasę, wytwarzała światopogląd polityczny i społeczny.

Wszystkie powyższe uwagi i zestawienia wydają się być dziś w Polsce wysoce aktualnemi; dziś, gdy z wielu publikacyj prasowych i ustnych enuncjacji możnaby wnioskować, że prawdy przez naukę i historję ustalone zostają zapomniane czy nieuwzględniane. Do tych prawd należą w pierwszym rzędzie takie pewniki, jak to, że machina państwowa w ustroju istotnie demokratycznym nie może rozwijać się kosztem poziomu intelektualnego czy etycznego danego społeczeństwa oraz, że u narodu z długą przeszłością historyczno - polityczną nie da się zastąpić istotnej selekcji politycznej przez czynnik inny, jak np. taki, który działał w okresie tworzenia zrębów państwowych przez drużyny wojowników. Podobnie mylnemi są zdania o **rzekomem bankructwie humanitarnych i liberalnych haseł,** które obecnie więcej niż kiedykolwiek święcą tryumf na arenie świata kulturalnego. Myśl o powrocie do **państwa biurokratyczno - policyjnego,** może być tylko chwilowem złudzeniem. Historia est magistra vitae, a przedewszystkiem magistra politicae...

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

PŁONĄCY SAMOLOT.

Samolot marynarki ogarnięty płomieniami spadł na dach szkoły rolniczej w dzielnicy Shizuoka (Japonja). Załoga samolotu, składająca się z trzech osób, uległa zwęgleniu. Aparat i gmach szkoły spaliły się.

BUDOWA GIGANTYCZNEJ GROBLI. WE WŁOSZECH

Rozpoczną się wkrótce prace przy budowie sztucznej grobli w tak zwanej **Forra di Santa Giustina,** celem stworzenia sztucznego jeziora długości 8 kilometrów z przewidywaną zawartością 180.000.000 metrów sześciennych wody.

W pierwszem stadjum prac przewidziana jest sztuczna grobla, wysokości 50 metrów, dzięki której osiągnięty zostanie rezerwuar o pojemności 5.000.000 metrów sześciennych, w drugiej zaś grobla wysokości 140 metrów.

Po uskutecznieniu tych prac zbudowana będzie centrala hydro-elektryczna w Taio.

METEOR.

Pomiędzy jeziorami **Tanganyika** i **Nyassa** znaleziono meteor długości 4,50 m. o średnicy 1.2 m., który był zaryty na głębokość jednego metra w ziemię. Jest to największy meteor odnaleziony dotychczas w **Afryce.**

Obserwatorjum meteorologiczne uniwersytetu **Witwatersrang** przedsięwzięło badanie meteoru, którego głównym składnikiem są krzemień i żelazo.

POŻAR GARAŻU.

Donoszą z Nowego Jorku, że garaż położony w śródmieściu spłonął. Olbrzymi budynek pomimo wysiłków straży pożarnej nie mógł być uratowany. Ogień zniszczył 100 samochodów ciężarowych.

POWÓDŹ NA MARICY.

Z powodu wylewu Maricy komunikacja kolejowa pomiędzy **Adrjanopolem, Keuleli** i **Burgas** została przerwana. W **Adrjanopolu** zawaliło się 9 domów.

NISZCZENIE TABORU KOLEJOWEGO W ROSJI.

Pomimo zarządzeń władz dezorganizacja na kolejach sowieckich przybiera coraz szersze rozmiary. Na stacjach węzłowych Ukrainy zgromadziło się ponad **70.000** wagonów, które zatarasowały tor kolejowy.

Liczba zepsutych lokomotyw wzrasta. Na jednej tylko kolei południowo-zachodniej zepsuło się w pierwszej połowie lutego 120 lokomotyw.

SCHWYTANIE ZBIEGŁEGO SZEIKA.

Ze **Stambułu** donoszą, że **Szeik Rusein,** który został skazany na karę śmierci w znanym procesie 32 derwiszów, następnie zaś na krótko przed egzekucją wyrwał się z pochodu delikwentów. prowadzonych na miejsce stracenia i uciekł, został obecnie rozpoznany w pewnej wiosce i wydany w ręce policji. Oczekuje go kara śmierci.

V POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU WYDAWCÓW

Dnia 16 lutego r. b. odbył się zjazd członków Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Przewodniczył prezes Rady p. Feliks Mrozowski.

Rada wysłuchała sprawozdania z prac Zarządu Głównego i Dyrekcji Związku oraz sprawozdanie finansowe, oraz referatu dyrektora Związku p. St. Kauzika o kryzysie w przemyśle wydawniczym i środkach jego złagodzenia. W związku z tym referatem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z prac Komisji Związku, powołanej do zbadania kosztów produkcji wydawniczej.

Poza kwestją złagodzenia w przemyśle wydawniczym skutków kryzysu gospodarczego, Rada zajmowała się szczegółowo kwestją cen papieru, kwestją prenumeraty dzienników i czasopism za pośrednictwem poczty oraz usprawnieniem obsługi informacyjnej prasy przez agencje telegraficzne i biura prasowe.

Wreszcie ustalono porządek obrad dorocznego Ogólnego Zebrania członków Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, które ma się odbyć w pierwszej połowie maja r. b. w Warszawie łącznie ze Zjazdem Wydawców pism poświęconym rozważeniu projektu ustawy prasowej oraz sytuacji w przemyśle wydawniczym.

SĄDY PRACY

KSIĘGARNIA ROBOTNIICZA

(Warszawa, ul. Warecka 9)

wydała mapę Warszawy z nowym podziałem na 3 okręgi sądów pracy. Cena 60 groszy.

Z. Z. K. przeciwko obniżce płac

UCHWAŁA WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z. Z. K.

Na posiedzeniu swem dn. 9 lutego b.r. **Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy** powziął jednogłośnie rezolucję następującą:

Wydz. Wykonawczy — po rozpatrzeniu obecnego materjalnego położenia kolejarzy, tudzież nastrojów, wywołanych wśród pracowników ostatniemi „oszczędnościowemi" zarządzeniami Rządu, stwierdza:

Wydane już dotychczas zarządzenia, jako to:

1) wstrzymanie awansów, etatów i przemianowań;

2) wstrzymanie, wbrew ustawie, automatycznych przesunięć w szczeblach;

3) wstrzymanie zaliczania do wysługi emerytalnej czasu pracy zawodowej, również wbrew ustawie;

4) ponowna redukcja pracy na kolei, w ślad za tem redukcja zarobków, wreszcie po tem wszystkiem

5) obciążenie i tak już uszczuplonych w powyższy sposób uposażeń pracowniczych NOWĄ DANINĄ PUBLICZNĄ w formie 10% dodatku do podatku od płac.

OŚWIETLAJĄ AŻ NADTO WYRAŹNIE DROGĘ, jaką RZĄD i JEGO WIĘKSZOŚĆ W SEJMIE obrały sobie w swych usiłowaniach utrzymania zagrożonej równowagi budżetu państwowego.

Zarządzenia powyższe w stosunku SPECJALNIE DO PRACOWNIKÓW P. K. P. zastanowić muszą tem bardziej, ile że wpływy z eksploatacji kolei, ZAPRACOWANE WYŁĄCZNIE PRZEZ SAMYCH KOLEJARZY, opłacających w ten sposób SAMI SIEBIE, w preliminarzu P. K. P. na r. 1931/32 znowu OBCIĄŻONE ZOSTAŁY MILJONOWYMI WYDATKAMI, które — pomijając ich celowość — z kolejnictwem NIE MAJĄ NIC A NIC WSPÓLNEGO, w dzisiejszej ciężkiej, z powodu zastoju gospodarczego, sytuacji kolejnictwa, stanowią dla jego finansów USZCZERBEK BARDZO DOTKLIWY i wedle zasad prawidłowej i racjonalnej gospodarki winny być przedsiębiorstwu kolejowemu ZWRÓCONE (wydatki na popieranie eksportu węgla i in., rozbudowa lotnictwa, wydatki na rzecz administracji wojskowej, realizacja umowy ze stocznią gdańską i t. d.).

A gdy wymienione wyżej zarządzenia przy obecnem MIZERNEM UPOSAŻENIU pracowników kolejowych, KRZYWDZĄ ICH W SPOSÓB JUŻ DOŚĆ ZNACZNY — zamierzone OBCIĘCIE OBECNYCH UPOSAŻEŃ o 15 egzystencję pracowników zepchnąć musi do poziomu przynajmniej o 25 NIŻSZEGO OD RZECZYWISTYCH KOSZTÓW UTRZYMANIA, w skromnych budżetach rodzin pracowniczych wywołać musi PRAWDZIWĄ KATASTROFĘ, a przez obniżenie zdolności konsumcyjnej rzesz pracowniczych obecny kryzys gospodarczy zaostrzyć musi jeszcze bardziej.

Wydz. Wyk. podkreśla z całym naciskiem, że t. zw. „zniżka cen" przez niektóre pisma nadmiernie, niepoważnie i WBREW RZECZYWISTOŚCI rozdmuchana, objęła parę tylko artykułów codziennych — nie znajdujących chwilowo odpowiedniego zbytu — i że w jej miejsce już WYSTĘPUJE ZWYŻKA CEN niektórych artykułów żywnościowych (mięso, tłuszcze, nabiał), co świadczy najlepiej, że rozgłoszona „zniżka" NIE przedstawia ŻADNEJ TRWAŁOŚCI ANI ŻADNEJ WARTOŚCI, wobec czego wszelkie argumenty o rzekomym wzroście realnej wartości płac mogłyby wyglądać tylko NA MANEWR, mający jeno UPOZOROWAĆ, niczem nie usprawiedliwioną CIĘŻKĄ KRZYWDĘ, jaką w dzisiejszych warunkach będzie każda, w jakiejkolwiekbądź formie dokonana REDUKCJA PŁAC PRACOWNICZYCH.

Wydział Wykon. uważa zatem za swój obowiązek obywatelski zwrócić UWAGĘ PUBLICZNĄ na to, że wszelkie obniżanie i tak już niskiego poziomu egzystencji szerokich rzesz pracowniczych, MUSI WYWOŁAĆ SYTUACJĘ, w której Z. Z. K., jak i żaden zresztą inny rzetelną troską o DOBRO KOLEJNICTWA i JEGO PRACOWNIKÓW owiany związek — NIE PRZYJMIE NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚCI za dalsze MOŻLIWE NASTĘPSTWA WSZYSTKICH WSPOMNIANYCH WIELCE RYZYKOWNYCH „OSZCZĘDNOŚCI"...

SPRAWA BRZESKA PRZED SĄDEM

W BYDGOSZCZY

Donosiliśmy już, iż przed kilku dniami Sąd w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego **„Gazety Bydgoskiej"**, oskarżonego z art. 131 k. k. (świadome zohydzanie urządzeń państwowych) za umieszczenie artykułu w sprawie Brześcia.

Tytuł artykułu brzmiał **„Zdziczenie moralne".**

Jak wiadomo, Sąd w Bydgoszczy **dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy i na wniosek obrony, postanowił wezwać na świadków w tej sprawie b. więźniów brzeskich.**

Podajemy za „Gazetą Bydgoską" dalsze szczegóły, dotyczące tego sensacyjnego procesu:

„Redaktor **Małycha,** podtrzymując swój wniosek powołania na świadków więźniów brzeskich, przedstawia Sądowi obszernie sprawę napadu na b. min. Zdziechowskiego, sprawę „zaginięcia" gen. Zagórskiego, sprawy napadów na Mostowicza, Nowaczyńskiego i innych oraz przebieg śledztw i procesów prasowych w tych sprawach. Dodatkowo wnosi jeszcze o przesłuchanie jako świadków:

1) pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego,
2) b. premjera Kazimierza Bartla.

Sąd ogłosił uchwałę, że przychyla się do wniosków oskarżonego i postanawia wszystkich wyżej wymienionych wezwać na rozprawę główną do Bydgoszczy.

Rozprawa odbędzie się z początkiem marca.

W dalszym ciągu **„Gazeta Bydgoska"** prostuje wiadomość, jakoby prokurator zrzekł się oskarżenia. Sprzeciwiał się on jedynie wnioskowi powołania na **świadków b. więźniów brzeskich,** tłomacząc, że ma to być proces prasowy, a nie brzeski. **Sąd jednak wniosek obrony przyjął.**

Wyrok w procesie o zajścia w Chodzieży

Dn. 16 lutego, po całodziennej rozprawie przed Sądem Grodzkim w Chodzieży zapadł wyrok w procesie o zajścia w czasie demonstracji bezrobotnych.

Skazani zostali tow. tow. **Dominiak** i **Małachowski** na 14 dni aresztu każdy; tow. **Chlebanowski** — na 5 dni aresztu.

Tow. tow. **Górny** i **Kuśniecki** zostali uniewinnieni.

Jak donosiliśmy wszyscy wymienieni towarzysze są bezrobotnymi.

WSZĘDZIE „RADOSNA TWÓRCZOŚĆ"

BEZROBOCIE W PRZEMYŚLE SKÓRZANYM

Wiadomą jest rzeczą. że nasz przemysł skórzany, nawet w normalnych czasach, ledwo dyszy. Większość mieszkańców naszego kraju to ludność wiejska, a ta chodzi boso. Wieśnik, wieśniaczka kupują sobie buty „do kościoła". Wdrodze do miasteczka noszą je w... rękach, a dopiero w miasteczku wkładają na nogi. Po miastach robotnik na podartem obuwiu kładzie jedną łatę na drugą. W rezultacie cyfry przemawiają takim językiem: gdy w **Ameryce, Anglji** wypada po trzy pary, a w **Kanadzie, Szwajcarji, Austrji** po dwie pary obuwia rocznie na jednego mieszkańca, **to u nas w Polsce nie wypada nawet jedna para rocznie na mieszkańca. Gdy w Niemczech jeden mieszkaniec zużywa rocznie 3 klg. skóry, to u nas tylko ¾ klg.!**

Marne płace, bieda, nędza nie pozwalają na to, by nasi obywatele byli dostatecznie odziani i obuci. To jest **najważniejszą** przyczyną chronicznie marnego stanu naszego przemysłu skórzanego. Ale są i inne — mniejsze, ale dość poważne przyczyny. Nasza ludność wiejska nie może się wyżywić z odrobin gruntowych, jakie posiada, chwyta się masowo za rzemiosło. W chałupie chłopskiej możecie zobaczyć nietylko kosę i sierp, ale również stołek i kopyta szewckie. **W niedzielę np. w Warszawie widać, jak z okolicznych wiosek nadciągają chłopi z pakunkami i koszami, bynajmniej nie napełnionemi jajami, masłem lub serem, a... obuwiem, które szewcy miejscy nazywają „chałami"**. Za robotę od takiej „chały" biorą ci wiejscy „rzemieślnicy" od magazynierów warszawskich po 2 — 3 zł.!

Nadomiar złego, na nasz wycieńczony rynek obuwiany z wielkim tupetem „wjechał" czechosłowacki Ford obuwiany, **Bata,** który zalewa rynek swem obuwiem.

Jeżeli przyjmiemy, że w normalnych warunkach produkuje się u nas 20 miljonów par obuwia rocznie (co jest zdaje się, cyfrą wygórowaną), a szewców i kamaszników mamy w Polsce conajmniej 150 tysięcy, **to wypada na jednego szewca niecałe 2 i pół pary w tygodniu, czyli w warunkach, uważanych u nas w Polsce niby za normalne, robotnik skórzany jest pół bezrobotnym. A cóż jeszcze w warunkach nienormalnych, w czasie kryzysu? Kto będzie się dziwił, jeżeli powiemy, że nie długo, a bezrobocie szewców, kamaszników i in. zawodów skórzanych osiągnie 100%.** Mamy w dużych miastach, jak **w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Radomiu, Lublinie, a również w mniejszych** miastach: **w Siedlcach, Kutnie, Mińsku Maz.** i in. — tysiączne rzesze bezrobotnych robotników skórzanych.

Niema słów dla opisania bezgranicznej nędzy, jaka panuje wśród tych robotników. Oto fakt autentyczny: Przychodzę w sprawie związkowej do jednego z członków naszego warszawskiego oddziału. Jego żona opowiada mi ze łzami w oczach, że po 2 dniach formalnego głodowania poszedł mąż na miasto w poszukiwaniu kilku groszy na chleb dla dzieci. **O ile nie wróci z kilkoma groszami, nie będzie innego wyjścia, jak odkręcić... kurek od gazu. Lepiej zginąć gwałtowną śmiercią — kończy, rzewnie płacząc ta nieszczęśliwa kobieta — niż patrzeć, jak dzieci powolnie z głodu konaja.**

Tysiące szewców, kamaszników, torebkarzy z wygasłemi oczyma wałęsają się po ulicach z powrozami w nadziei, że trafi im się jakiś pakunek do odniesienia i zarobią kilka groszy.

Bezrobotni robotnicy skórzani są wprost zdani na łaskę losu, nie otrzymując znikąd żadnych zasiłków, gdyż ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia obejmuje tylko zakłady pracy, zatrudniające od 6 robotników, a jest rzeczą powszechnie wiadomą, że lwia część robotników skórzanych pracuje w mniejszych warsztatach. W ubiegłym roku zabłysła nadzieja dla tych robotników: Sejm uchwalił nowelę do powyższej ustawy, która miała naprawić krzywdę, wyrządzoną dziesiątkom tysięcy robotników małych warsztatów. W styczniu r. b. miała już wejść w życie ta nowela, mocą której zabezpieczenie od bezrobocia objęłoby wszystkie zakłady pracy, niezależnie od liczby zatrudnionych robotników.

Ale oto **natychmiast po wyborach** gruchnęła wieść: **nowela do ustawy, która miała wejść w życie w styczniu r. b., została odroczona na 2 lata!!**

Zadaniem najważniejszem robotników skórzanych w chwili obecnej jest jaknajbardziej **zespolić się w szeregach klasowego ruchu zawodowego—w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych w Polsce i gromkim głosem zaprotestować przeciwko odroczeniu na 2 lata wprowadzenia w życie znowelizowanej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Robotnicy skórzani muszą stanowczo domagać się od Rządu zasiłków w czasie bezrobocia.

A. D.

PRZEGLĄD PRASY

Echa procesu „bombowego".

„Naprzód" pisze:

„Przedewszystkiem uderza, że sąd ani słowem nie wspomina o „zeznaniach" Pórzyckiego, a nawet o zeznaniach komisarzy i wywiadowców policji. W motywach ciągle się powtarza: Jagodziński zeznał, Trochimowicz wyjaśnił, Chróściński uznał — same nazwiska oskarżonych lub świadków odwodowych. Na podstawie więc tych przyznań względnie zeznań sąd przyjął za udowodnione, że Jagodziński organizował zrzeszenie do wymiany myśli, wypróbowania zdolności bojowych i t. d.

Co więc w świetle wyroku sądowego zrobiło się z wielkiej afery, która miała sanacji służyć jako powód do represyj, jako usprawiedliwienie represyj już dokonanych? Pozostało: 3 lata więzienia na 3 oskarżonych, kara, jakiej nikt się nie spodziewał, gdyż ogólne było przekonanie: albo bardzo wysoka kara, albo żadna, poniewaz albo był spisek i przygotowanie zamachu ,albo była bujda i prowokacja.

...Sąd musiał wyraźnie orzec w wyroku, że „spisku" przygotowującego „zamach na Piłsudskiego — nie było.

Tak zakończyła się ta niesławna sprawa zmyślonego „zamachu".

„Nasz Przegląd" wywodzi:

„W obszernem uzasadnieniu wyroku dojrzeć można wyraźną chęć zrehabilitowania Polskiej Partji Socjalistycznej w opinji publicznej, zaniepokojonej metodą tropienia konfidentów, lekkomyślnie zastosowaną przez Jagodzińskiego.

Wypuszczenie skazanych za kaucją świadczy chyba najdobitniej, że organy wymiaru sprawiedliwości chciały czemprędzej zlikwidować „tragiczny paradoks"; nad którym z tak wielkim talentem krasomówczym rozwodził się adw. Berenson.

Wszyscy obecni na procesie zdawali sobie sprawę, że sąd znalazł się niejako w sytuacji przymusowej, z której trudno było wyszukać zaszczytne wyjście dla stronnictwa P. P. S. bez dotkliwego narażenia na szwank prestiżu p. premjera Sławka".

Prasa sanacyjna milczy jak zaklęta! Śmieszne pieniactwo.

„Gazeta Polska" nie posiada się z oburzenia, że wszystkie kluby sejmowe poza B. B. głosowały przeciw budżetowi. To jest „zuchwalstwo", „nonsens", „warcholstwo" — woła z wściekłością organ czrezwyczajki.

Jakby w odpowiedzi na ten atak furji pisze **„Gazeta Warszawska"** tegoż dnia:

„Wydaje nam się jednak, że po Brześciu, po wyborach, po ostatnich procesach mieć do kogokolwiek w Polsce pretensje o to, że nie głosował za budżetem i biadać, że „u nas inaczej", — to już nie jakieś nieporozumienie, ale niesłychany cynizm albo jakaś potworna „moral insanity".

Napaść na tow. Vandervelde.

W **„Kurjerze Porannym"** i w **„Gazecie Polskiej"** mamy dziką napaść na tow. Vandervelde, który w belgijskim organie socjalistycznym miał jakoby domagać się rewizji granic Polski.

Niestety i **„Kurjer Warszawski"**, acz w formie kulturalnej, przyłączył się do tej kampanji.

Nie możemy tu rozprawić się z idjotycznemi, a w karczemnym stylu utrzymanemi, zarzutami prasy sanacyjnej pod adresem tow. Vandervelde. Stwierdzamy tylko, że tow. Vandervelde w artykule swym ani jednem słowem nie „żąda" zmiany granic Polski. **B.**

Dn. 1 marca w Teatrze „ATENEUM" staraniem Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się o godz. 12-ej w południe

WESOŁY PORANEK

Udział biorą artyści teatru „Qui Pro Quo": Zofja Dymszyna, Adolf Dymsza, Dora Kalinówna, Ludwik Lawiński.

Bilety od 80 gr. do 5 zł. już można nabywać w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, od godz. 9 do 2,30, tel. Nr. 325-03.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO, ROSYJSKIEGO lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie.

Ceny b. przystępne. Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 703-01 (ogólny). Do 10 rano.

ZREDUKOWANY były wojskowy, Kaniowczyk, poszukuje pracy woźnego lub jakiejkolwiek, za skromne wynagrodzenie. Na żądanie złożę rekomendacje. Krucza 9 m. 29 Jan Hrvniewiecki.

Z SĄDÓW

TRAGEDJA KOBIETY ŻOŁNIERZA

W sądzie okręgowym w Warszawie znalazła się wczoraj sprawa, która przypomina jakiś tragiczny dramat filmowy.

Na ławie oskarżonych zasiadła młoda kobieta *Zofja Krasnodębska - Ulrichowa* oskarżona o zabójstwo, zabójstwo niecodzienne: człowieka zupełnie nieznajomego, przypadkowo spotkanego przechodnia. Trudno zrozumieć, a jednak tak było... oskarżona zabiła... zabiła uderzeniem noża w serce człowieka z którym nie zamieniła nigdy słowa, dlatego jedynie że była w stadjum silnego zdenerwowania — a on był przedstawicielem mężczyzn, mężczyzn którzy doprowadzili ją do upadku.

Aby zrozumieć pobudki tego szalonego kroku, aby zrozumieć cały ten straszny dramat trzeba zapoznać się z życiem oskarżonej.

Jako młoda dziewczyna po ukończeniu *6 klas gimnazjum* oskarżona wiedziona bohaterstwem wstąpiła w czasie inwazji bolszewickiej do Legji kobiet.

W czasie służby wojskowej wskutek gwałtownego wstrząsu nerwowego spowodowanego przestrachem w czasie nocnej warty oskarżona ciężko zachorowała nerwowo.

Przez 7 miesięcy znajdowała się w szpitalu. Gdy wyszła ze szpitala znalazła się niemal w nędzy. Nie miała ani rodziny ani opiekunów.

Człowiek, któremu zaufała, uwiódł ją i porzucił... Poszła na ulicę... potym, jak to zwykle bywa do szpitala — a potym znów na ulicę... Przez chwilę zdawało jej się, że życie ma dla niej coś lepszego: Spotkała na swej drodze człowieka który obiecał ożenić się z nią i rzeczywiście ożenił się i miał raTowaść z błota i upadku... Człowiek ten nazwiskiem *Ulrich* okazał się zwykłym alfonsem: zmuszał ją do nierządu czerpiąc z jej „zarobków" środki na swe utrzymanie i zabawę.

Nieszczęśliwa zaczęła szukać zapomnienia w alkoholu i kokainie... Czyniła to z taką namiętnością iż niezadługo zwać ją zaczęto: „Zośka - kokainka".

Któregoś dnia „Zośka" po pijanemu odebrała również pijanemu „gościowi" nóż kuchenny, który ten miał komuś tam odnieść... Pijany nie zauważył tego, a dziewczyna ukrywszy nóż pod chustką powędrowała na ulicę... Na rogu *Hożej i Marszałkowskiej* natknęła się na *Bolesława Dąbrowskiego*. Dąbrowski czekał tam na swego brata kelnera, który właśnie miał wracać z pracy... Coś zakotłowało się w zmąconej alkoholem i kokainą świadomości dziewczyny, wybuchnęła w niej cała nienawiść jaką czuła do tych od których doznała tyle krzywdy... wyciągnęła nóż i pchnęła go w serce... nieznajomego.

Dąbrowski zmarł, „Zośka - kokainka" dostała się do więzienia.

Świadkowie zeznali że zawsze była dobra, łagodnego usposobienia, ze w dniu krytycznym była bardzo zdenerwowana: *bo zdechło szczeniątko jej ukochanej suczki...* Z rozpaczy po tym szczeniątku, z rozpaczy spowodowanej nieszczęściem jedynego przyjaciela swego psa, postanowiła się upić... Żadnych szczegółów zajścia oskarżona nie pamięta, nie wie dlaczego popełniła swój rozpaczliwy czyn...

Oskarżona stanęła przed sądem bez obrońcy.

Sąd skazał ją na 4 lataciężkiego więzienia.

ZNOWU SPRAWA O BICIE W POLICJI

Przed sądem okręgowym stanęli dzisiaj *Władysław Figura przodownik pol. z 20 komisarjatu i Aleksander Krotkowski wywiadowca z 20 komisarjatu.*

Obaj oskarżeni o to, że 13 lutego ub. roku wespół z dwuma innymi policjantami bili laską *Edmunda Krzysztorskiego*, który nie chciał przyznać się do kradzieży. Oskarżeni w czasie tej operacji skuli ręce nieszczęśliwemu w tył. Znajdujący się w tym czasie w areszcie niejaki *Maron i Pszkid* słyszeli *przez 20 minut* jęki i krzyk bitego, a gdy *Krzysztorskiego* wprowadzono do ich celi chwiał się na nogach, był posiniaczony i upadł z osłabienia. *Krzysztorski* miał przytem na głowie dwie rany cięte.

Przodownik Figura jest oskarżony również o pobicie Józefa Góreckiego, który tak cierpiał w czasie owych katuszy, że pomiędzy jednym a drugim biciem usiłował popełnić samobójstwo usiłując rozciąć sobie brzuch nożem od żyletki.

Broni oskarżonych policjantów adw. Rafał Lederman.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ SAMOCHODOWĄ I TARGI LIPSKIE

Dnia 25 lutego b. r. wyrusza z Warszawy wycieczka, urządzona staraniem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej do Berlina celem zwiedzenia wystawy samochodowej oraz do Lipska na Targ Wiosenny. Zwiedzenie wystawy trwać będzie od dnia 26—28 lutego b. r., zwiedzenie zaś Targów Lipskich od 1—3 marca b. r. Sprawy formalne, związane z podróżą i pobytem załatwia Instytut. Jako kierownik wycieczki wyjedzie inżynier fachowiec, który uczestników oprowadzi po wystawie i udzieli odpowiednich informacji. Ostateczny termin zgłoszeń dn'a 20 lutego b. r. wieczorem w lokalu Instytutu, Nowy Świat 17.

POSIEDZENIE SEJMU

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę 25 b. m.

Porządek dzienny nie został dotychczas ogłoszony i prawdopodobnie Sejm dnia tego przystąpi do czytania zgłoszonego przez BB. projektu zmiany Konstytucji, o ile—i to trzeba się zastrzec—w ciągu tygodnia nie zostanie wycofany i zastąpiony nowym.

DYSKUSJA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ

Dnia 20 b. m. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej, na którem odbędzie się dyskusja nad expose Ministra Zaleskiego.

NIE BĘDZIE PRZYWOZU ZBOŻA Z ZAGRANICY

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej Komisji Budżetowej przemawiał Min. Rolnictwa Janta-Połczyński, który zapewniał, że nie dopuści do importu zboża z zagranicy. Pogłoski o przywozie rozpuszczane są przez spekulantów i ma ją na celu utrzymanie niskich cen.

Z przemówienia p. Ministra wielu senatorów dowiedziało się o wywozie z Polski tuczonych koni do Belgji na wyrób wędlin.

ZŁA WIARA SANACYJNEGO DZIENNIKARZA

W końcu 1927 roku red. Wojciech **Stpiczyński** ogłosił w „Głosie Prawdy" kilka artykułów w których napadł na posła d-ra **Kiernika** za jego prace na stanowisku prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, żądając aby Komisja do walki z nadużyciami wkroczyła i aresztowała p. Kiernika.

Wskutek skargi wytoczonej przez dra Kiernika, Sąd Okręgowy skazał red. Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia, zaznaczając w motywach, że p. Stpiczyński działał w złej wierze, gdyż zarówno wyrokiem Sądu Marszałkowskiego, jak i uchwałami N. I. K. stwierdzona została bezpodstawność zarzutów.

Wobec odwołania się p. Stpiczyńskiego, sprawa była rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny. Przesłuchany na żądanie p. Stpiczyńskiego świadek p. **Dębski**, dyrektor departamentu N. I. K. kategorycznie stwierdził, że Najw. Izba Kontroli w sprawie Dojlid nie podnosiła żadnych zarzutów przeciwko dr. Kiernikowi.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego w całości potwierdził.

Język polski w gimnazjach rumuńskich

W dwóch liceach bukareszteńskich oraz w liceum „Internat" w Jassach wprowadzono obowiązkową naukę języka polskiego. W liceach bukowińskich wykłady języka polskiego wprowadzone zostały już dawno.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczon. 8.91 (sprzedaż 8.93, kupno 8.89).

Dewizy. Bukareszt 5.31, Holandja 358.28, Londyn 43.36¼. Paryż 34.99. Praga 26.42½. Szwajcarja 172.25. Włochy 46.73. Wiedeń 125.38.

Obroty mniej, niż średnie.

Wiadomości z całego z kraju

BRZESKO

NA STAROSTĘ NIE WYSTARCZY KWALIFIKACJA PUŁKOWNI[ka]

Wielką sensację, szczególnie w kołach legjonowych, wywołała wiadomość o zupełnem zwolnieniu ze służby państwowej autora pieśni „Pierwsza brygada", płk. **Andrzeja Hałacińskiego**, starosty w Brzesku.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że starosta **A. Hałaciński** nie został przeniesiony na inne stanowisko jak swego czasu poprzedni starosta w Brzesku, Hendrych (przeniesiony do województwa), — **lecz zupełnie zwolniony ze służby państwowej.**

Jak słychać, urzędowanie starosty Hałacińskiego obfitowało w takie „b[ra]ki" (nie mówiąc już o pozaurzędowych skandalicznych wyskokach), że zje[chała] **ła wojewódzka specjalna komisja** [...] **skutek rozmaitych zażaleń.**

Należałoby zbadać gospodarkę sta[rost]wa ściśńską także w zarządzie powiatowym, gdyż obecnie w „samorządzie powiatowym" pod rządami komisarzy star[o]stów dzieją się niesamowite rzeczy, z których ludność powiatu będzie pokutowała szereg lat.

Na starostę nie wystarczy kwalifikacja pułkownika!

KATOWICE

ASYSTENT WIĘZIENNY I PIĘCIU DOZORCÓW ODPOWIADAJĄ ZA POBICIE WIĘŹNIA

Wczoraj w Katowicach zakończyła się głośna rozprawa o pobicie aresztanta Strzewiczka w więzieniu mysłowickiem w lipcu ub. r.

Asystent więzienny, Aleksander Konieczny, skazany został za ciężkie pobicie więźnia na trzy miesiące więzienia, a pięciu współoskarżonych dozorców więziennych po półtora miesiąca więzienia.

Sąd narazie zawiesił karę wszystkim zasądzonym.

Jak okazało się z przewodu sądowego, Strzewiczek, odsiadujący w więzieniu mysłowickiem karę za kradzież, zbiegł w lipcu ub. r. Policja zbiega aresztowała i odprowadziła z powrotem do więzienia, gdzie został ciężko pobity.

LWÓW

UŁASKAWIENIE SKAZANEGO NA KARĘ ŚMIERCI

Roman Bida, jeden z oskarżonych o dokonanie zamachu na Targi Wschodnie. został przez lwowski sąd w czerwcu ub. r. skazany na śmierć. Obrona oskarżonego zgłosiła kasację, którą jed nak odrzucono. Wobec tego wyrok stał się prawomocny. Prezydent Rzeczypospolitej — jak się dowiadujemy — ułaskawił Bidę, zamieniając mu karę śmierci na karę ciężkiego więzienia przez lat 15.

SANOK

REDUKCJE W FABRYCE WAGONÓW

Dn. 5 b. m. odbyła się demonstracja robotników fabryki wagonów **przeciwko zagrażającej redukcji.**

O godz. 10 rano wszyscy robotnicy wyszli przed fabrykę z wyjątkiem kilku bebesowców. Do zgromadzonych przed fabryką robotników zaczął przemawiać p. dyrektor Górniak, ale nic, prócz frazesów kapitalistycznych i pustych obiecanek, nie powiedział. Następnie zabrał głos tow. **Stasiczak**, który rzeczowo przedstawił sytuację robotników. Potem dyrektor przyrzekł, że da odpowiedź ostateczną w poniedziałek.

Uczynił to w istocie, ale tą odpowiedzią były wypowiedzenia...

PRZEMYŚL

IMPONUJĄCA AKADEMJA MŁODZIEŻY KU CZCI TEOFILA JASZKOWSKIEGO

W niedzielę, 8 b. m., urządziła Organizacja Młodzieży T. U. R. w Przemyślu uroczystą akademję ku czci tow. **Teofila Jaszkowskiego**, zastrzelonego przez bebesowca w Piotrkowie w drugą rocznicę Jego tragicznej śmierci.

Akademję rozpoczął chór młodzieży odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży" i „Międzynarodówki", poczem przemówił przewodniczący organizacji, tow. **Frimer**. Nastąpiły: deklamacje, produkcje sekcji muzycznej, chóru, występ doskonałej sekcji gimnastycznej młodzieży T. U. R. oraz uroczyste złożenie przyrzeczenia przez grupę nowych członków, którzy przysięgli wierność czerwonemu sztandarowi.

Po przyrzeczeniu, które wywarło na obecnych głębokie wrażenie, przemówił tow. dr. **Grosfeld**, imieniem O.K.R. P.P.S. tow. **Nowoświat**, im. Rady Związków Zawodowych oraz tow. **Frimer** im. Org. Młodz. T. U. R.

Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono akademję, świadczącą o stałym wzroście szeregów socjalistycznej młodzieży w Przemyślu.

ROMAN GUL. 30)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Niech pan poczeka, Eugenjuszu Filipowiczu, pójdę, przygotuję kawkę, pomówimy spokojniej, bo doprawdy napędził mi pan strachu. Nie taki djabeł straszny.

Azef nie powiedział ani słowa. Gdy został sam, zaczął chodzić z kąta w kąt. Podszedł do okna. Okno zasłonięte było gęstą storą. Z poza niej patrzał Azef na pustą ulicę. Jechały dorożki, znużonym krokiem szli ludzie. Azef stał, patrzał w pustkę ulicy i decydował się zabić Plewego. Za to, że tak niepodobna dłużej pracować. Za to, że Raczkowski robi aluzje co do wsypy. Za kiszyniowski pogrom.

W korytarzu rozległy się kroki. Azef był już spokojny. Lecz z chwilą wejścia Ratajewa przywołał na twarz poprzedni zasępiony wyraz.

Ratajew przyszedł z tacą. Wytworna figura zdradzała kawalerzystę. Z filiżankami, maszynką do kawy, sucharkami wyglądał nawet na miłego sybarytę, I dziwne wydawało się, że niemłody zwinny kawalerzysta z tacą prowadzi walkę z terorystami.

— Napijmy się kawki, paryska, no i pogawędzimy, jak wszelakiego zła unikać. Natychmiast napiszę o tem wszystkiem raport do Łopuchina. Pan pozwoli — podawał Ratajew Azefowi filiżankę z stylu rococo z wianuszkiem różyczek koło brzegów.

Azef w milczeniu osłodził, w milczeniu popijał. Wszystko było zdecydowane. Postawił kropkę, kropka przyniosła spokój.

— Widzi pan, Eugenjuszu Filipowiczu — mówił Ratajew (lubił najdroższą, pełną aromatu kawę) — tak się pan zapalił wskutek tego listu waszego Moskwa — uśmiechnął się Ratajew, — że nawet nie protestowałem, a przecież kochasiu, przykrych nagadał pan rzeczy. Bo jakże? Jesteśmy, powiedzmy, starymi przyjaciółmi, w wielu nawet punktach zgadzam się, że ma pan rację. Rozumie się, u Zubatowa nigdy takiego „mentliku" nie było. Z panem, naprzykład, strzelono szereg błędów, jaknajbardziej godnych pożałowania. Co do aresztu Klitczogłu zbadałem już, że to sztuczka pułkownika Kremienieckiego. Ma on takiego agenta - wywiadowcę, który obełguje go na każdym kroku, i oni obaj rzekomo nie mogli się powstrzymać. Wszystko to, rozumie się, robią, jak panu wiadomo, mnie na złość. I z zaginięciem dokumentów — też prawda. Lecz „donos" Rubakina, to przecież wcale nie straszna rzecz. Wszystkiego tego unikniemy i uniknęmy już na zawsze. Przyrzekam, że osobiście pomówię z Łopuchinem. I denerwować się niema czego, rewolucjoniści, oczywista, wierzą panu i list Rubakina...

— Wiecznie wierzyć nie można — powiedział przez nos Azef, i postawił fili żankę.

— Co do tego ma pan słuszność, ale przecież niema żadnych podstaw do nieufności, są tylko pogłoski?

— Pogłoski, Leonidzie Aleksandrowiczu, mogą zostać potwierdzone przez fakty. Prosiłbym pana nietylko o pomówienie z Łopuchinem, lecz również o wyjednanie mi spotkania.

— Z Łopuchinem? W jakiej sprawie?

— Po pierwsze, chcę prosić o podwyżkę. Za takiem wynagrodzeniem pracować nie mogę. A następnie będę miał dla niego wiadomości dużej wagi.

— Przecież może pan mnie to zakomunikować? — oczy Ratajewa stały się ostrożne.

— Chcę mu to bezpośrednio zakomunikować, aby poprzeć swą prośbę.

— Ach tak, a to dyplomata, dyplomata z pana, Eugenjuszu Filipowiczu. cóż, zameldują mu, mój stosunek z panem znany jest, zameldują i sądzę, że przyjmie pana.

— I o ile możliwie jaknajszybciej. Bo inaczej wyjeżdżam.

— Dobrze — powiedział Ratajew — można nalać kawki?

Azef podsunął filiżankę.

Ratajew, nalewając, zaczął znów mówić, czuł, że burza minęła, że można bezboleśnie przejść do właściwego tematu.

— Chciałem ja pana, Eugenjuszu Filipowiczu, o coś zapytać. Zaczęły tu krążyć niepokojące pogłoski. Wie pan przecież niewątpliwie, że z zesłania uciekł zagranicę niejaki Jegor Sazonow i jakoby ma on bezwzględny zamiar wrócić tu i dokonać zamachu na ministra Plewego.

— Ejże? — niechętnie powiedział Azef, jakgdyby Ratajew mówił coś wyjątkowo nieciekawego.

— Nie spotykał go pan zagranicą? Nie wie pan o nim? I ile w tem prawdy?

— Nie wiem, — popijając kawę, kiwnął głową Azef — jak pan powiada — Jegor?

— Tak, tak, Jegor Sazonow.

— Takiego nie znam. Izota Sazonowa w Ufie spotykałem, a Jegora nie.

— Właśnie Izot to jego brat.

— Nie wiem. A skąd ma pan te informacje?

— Informacje, rozumie się, niesprawdzone, lecz źródło wydaje mi się niezłe, choć calkiem przypadkowe.

— Bujda — powiedział Azef — nie słyszałem.

— Jakto, Eugenjuszu Filipowiczu. przecież upierają się nawet, że jest tutaj paru terorystów.

— Są tutaj.

— I co?

— Jakto — i co? Sam pan wie, że przyjechałem tu przed dwoma dniami, nie jestem duchem świętym, żeby widzieć wszystko na wylot.

— Ale przecież pan sam mówi, że są?

— Mówię, że są jacyś tam, lecz nie powiedziałem przecież, że oni gotowi. Jeszcze się dowiem się jeszcze, kto. Wydaje mi się nawet, że to nie zagraniczni, lecz miejscowi, z innych miast. Będę się z nimi widział, wtedy powiem.

— Właśnie, właśnie, to bardzo ważne, bardzo ważne — poruszył się Ratajew — a czy nie zakrawa to na przygotowanie do, uchowaj boże, centralnego zamachu, jak pan myśli?

— Nie wiem dotychczas. Lecz sądzę, że wiedziałbym o tem.

— A więc nie ma pan żadnych konkretnych informacji prócz tych, które pan już zakomunikował?

— Mam. Chaim Lewit jest w Orle. Trzeba go wziąć. Przystępuje do szerszej działalności. Można go wziąć na gorącym uczynku.

Ratajew wyjął notes, szybko zapisał.

— A Sletowa wzięto?

— Tak, jak pan pisał, na granicy.

— Też niebezpieczny. Trzymajcie go mocno — bąknął przez nos Azef.

— A czy to prawda, Eugenjuszu Filipowiczu, że Sletow jest bratem żony Czernowa?

— Prawda—potwierdził Azef i wstał.

— A więc, Leonidzie Aleksandrowiczu, proszę pana o umożliwienie mi spotkania z Łopuchinem, jest ono konieczne, a nadto zechce pan wszystko wyjaśnić i omówić, aby w zarodku zdusić to skandaliczne prowadzenie sprawy. Niech pan wprost powie, że w ten sposób pracować nie mogę, że zagraża to mojemu życiu.

— Dobrze, dobrze, Eugenjuszu Filipowiczu, może pan być spokojny.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

DO TOWARZYSZY!

...w towarzysze, którzy w swoim cza... bloczki składkowe na lokale par...sty składkowe i dotychczas ich nie ... proszeni są o niezwłoczny zwrot ...w i list do Sekretarjatu Warszawskie... R-u.

CZWARTEK, 19 b. m.

PRAGA. O godz. 6 w. w lokalu Długa 19, ...dzie się posiedzenie Komitetu.

ŚRÓDMIEŚCIE. O godz. 6.30 w. posiedzenie Komitetu.

DZIELNICA MOKOTÓW. Godz. 7 wiecz. ...iedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprab. ważne.

NIEDZIELA, 22 b. m.

DZIELNICA MOKOTÓW. Godz. 10,30 r. ...hocimska 23) odbędzie się Konferencja dzielnicowa. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z Konferencji Okręgowej; 2) dyskusja; 3) wolne wnioski. Obecność wszystkich tow. tow. konieczna.

RUCH ZAWODOWY

KOMUNIKAT Z RADY ZAWODOWEJ

W piątek, dnia 20 lutego r. b., o godz. 7 wiecz., w lokalu Rady Zawodowej, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 38, odbędzie się zebranie Prezydjum Rady. Członkowie Prezydjum obowiązani są przybyć punktualnie.

Sekretarjat.

Telefon Rady Zawodowej: 325-31.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19 odbędzie się II zebranie z cyklu „Najważniejsze zagadnienia polityki socjalistycznej" z odczytem tow. posła Zygmunta Zaremby p. t. „Zagadnienia planowej gospodarki a pięcioletni plan gospodarczy Rosji Sowieckiej"-. Wstęp wolny dla członków bratnich organizacyj robotniczych.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA, Dzielna 95. W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków koła. Udział wszystkich członków koła obowiązkowy.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 8, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

CZERWONE HARCERSTWO.

ZEBRANIE EGZEKUTYWY RADY HUFCA WARSZAWSKIEGO odbędzie się w czwartek, 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Cyrulik Sewilski"

Narodowy
o g. 8 „Piękne Polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM". Gra codziennie „Ulicę" Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś „Cyrulik Sewilski".

TEATR NARODOWY. Jeszcze tylko 2 razy, t. j. dziś i w piątek „Piękne Polki".

W sobotę premjera komedji współczesnej A. Nowaczyńskiego p. t. „O żonach złych i dobrych". Nowość ta, którą wprowadza na scenę dyr. Solski, otrzymała obsadę pierwszorzędną. Role główne grają pp.: Cwiklińska, Jasińska, Lindorfówna, Larys-Pawińska Halska, Mirska, dyr. Solski, Węgrzyn, Staszkowski, Bay-Rydzewski, Justjan, Łuszczewski, Socha, Janusz, Skarzyński i inni. Nowe dekoracje pomysłu prof. Drabika.

TEATR NOWY. W dalszym ciągu sztuka L. Pirandolla „Rozkosz uczciwości".

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa".

TEATR POLSKI. Codziennie „Katarzyna".

TEATR MAŁY. Dziś „Koniec i początek" w reżyserji Al. Węgierki. Udział w sztuce, obok autora, biorą pp. Romanówna, Frietsche, Modrzewska, Kawińska, Małkowski.

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"

TEATR „MORSKIE OKO" (Jasna 3). Ostatnie dni rewji „Hallo, Malicka i Sawan".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

MIGNON: „Jedziemy do Angoli".

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem, pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima

KRONIKA STOŁECZNA

ZARZĄD KOŁA PSYCHOLOGICZNEGO, założonego przez uczniów Józefy Joteyko, zawiadamia wszystkich interesujących się psychologją, że Koło zostało zreorganizowane i obecnie wznowiło swoją działalność. W sobotę, dnia 21. II., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (Aleja Ujazdowska 20) posiedzenie Koła z referatem p. Z. Krassowskiej: „O nauczaniu psychologji w Zakładach Kształcenia Nauczycieli". Po referacie ma być przedstawiona propozycja stworzenia przy Kole — Sekcji Nauczycieli Psychologji, uczących w Zakładach Kształcenia Nauczycieli.

FILTRY SZYBKOBIEŻNE.

Wprowadzona pod dach hala dla filtrów szybkobieżnych jest prowizorycznie osłonięta, by w ten sposób można było w ciągu całej zimy w niej pracować. Wskutek tego zatrudniono przy filtrach nowych 130 robotników w okresie martwego sezonu.

Prace były prowadzone nad urządzaniem kanałów wewnętrznych oraz nad przygotowaniem podstaw pod maszyny i pompy. Podstawy te, wobec stałych ruchów wibracyjnych przyszłych pomp i maszyn wymagają wyjątkowo dokładnie dokonanych obliczeń.

4 OFIARY ZAWODÓW ŻYCIOWYCH

16-letnia Jadwiga Hartwiżanka, przy rodzicach otruła się esencją octową.

22-letnia Marja Rybiewska, robotnica również napiła się esencji octowej.

Zatrzymana w 10 komisarjacie kobieta kontrolna, w zamiarze samobójczym zadała sobie cios pincetką od manicure w lewę rękę. Desperatka nie chciała wyjawić swego nazwiska.

Na rogu ul. Zwierzynieckiej i Łącznej otruła się esencją octową 20-letnia kobieta niewiadomego nazwiska. Desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala św. Łazarza.

13 OFIAR ŚLIZGAWICY

W ciągu doby ubiegłej pogotowie udzieliło pomocy 13 ofiarom ślizgawicy. Są to: Dora Wajngartowa, Helena Lewinówna, Berta Muszkatowa, Małgorzata Durczykowa, Hinda Perkowiczowa, Abram Flumenker, Szlama Tenenbaum, Lejzer Totenberg, Moszek Kroncenblum, Aleksander Buterfas, Franciszka Czarnecka, Marta Magdalińska i Bajla Brunsztokowa.

ZABITY PRZEZ WŁASNY WÓZ

57-letni Wojciech Wawrzyniak, gospodarz ze wsi Czekaj (gm. Kobylin, pow. grójecki) jadąc na wozie spadł wskutek spłoszenia się koni jadących w przeciwnym kierunku samochodem. Koło przeszło przez klatkę piersiową, Wawrzyniak doznał połamania żeber i ogólnego potłuczenia. Żona przewiozła męża do Warszawy i umieściła w szpitalu Dz. Jezus. Mimo dokonanej operacji i usilnych starań lekarza W. po kilku dniach zmarł.

NIEFORTUNNE ZIEWNIĘCIE

60-letnia Franciszka Borowska, przy dzieciach wstając z łóżka wczoraj rano ziewnęła tak niefortunnie, że doznała zwichnięcia szczęki. Przewieziono B. do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

ZBIOROWE ZACZADZENIE

Przy ul. Białołęckiej 34 na Nowem Bródnie, wskutek wczesnego zasunięcia szybra, wydzielał się z pieca kuchennego czad, którym zatruli się: Józefa Augustynowiczowa, lat 67, przy dzieciach, syn jej 26-letni Karol, dekorator, 2 letnia Alina Hartmanówna i służąca 20-letnia Janina Zdrojkówna. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, wszystkich zaczadzonych doprowadził do przytomności.

Przy ul. Powsińskiej 31 również zatruła się tlenkiem węgla, wskutek wadliwego pieca, 36-letnia Józefa Sikorowa, przy mężu. I tę zaczadzoną uratował lekarz pogotowia.

ZE SPORTU

JUŻ W NIEDZIELĘ ROZEGRANY BĘDZIE PIERWSZY MECZ POLSKA — NIEMCY

Oczekiwany z niecierpliwością przez wszystkich robotniczych sportowców mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się w niedzielę w sali teatru Nowości, Bielańska 5 o godz. 12 w poł.

Bilety po nader niskich cenach można nabywać w przedsprzedaży w sekretarjacie Z. R. S. S. ul. Flory 1.

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE

Dziś na sali przy ul. Chłodnej 11 odbędą się następujące mecze w Koszykówce godz. 19.

Repr. Kursu Instrukt. — Gwiazda I.
Start II — Start III.
Sarmata II — Skra piłkarze.

NOWY SUKCES MANITOBY

Kanadyjska drużyna hokejowa Manitoba pokonała w Zurichu reprezentację Szwajcarji 3:0, a w przeddzień repr. Zurichu 14:2.

WARSZAWIANKA GRA ZE SKRĄ

W nadchodzącą niedzielę otwarty zostanie sezon piłkarski w Warszawie, a mianowicie na boisku Skry o godz. 12 zmierzy się drużyna ligowa Warszawianki ze Skrą.

MECZ ŁYŻWIARSKI NORWEGJA — FINLANDJA

Mecz łyżwiarski Norwegja — Finlandja zakończył się zwycięstwem Norwegów 122:98. Brakowało Thunierga i Balangruda. Wyniki zwycięzców były następujące: 500 m., Pedersen (N) 44.7, 1.500 m. Evensen (N) 2:26.6, 5 km. Stenbeck (N) 8:46, 10 km. Blomquist (F) 18:20.

KONKURS SKOKÓW W OBERHOF

W konkursie skoków o mistrzostwo Europy wygrał Kolterud 56 i 55 mtr. przed Rochnaglem (Niemcy) 54 i 57 mtr., Andersonem 53 i 53 mtr. i S. Ruudem 51 i 54 mtr. W klasie juniorów wygrał Waltberg 53 i 55 mtr. W konkursie otwartym skoków wygrał Birger Ruud 58 i 61 mtr. 2) Kaufman 57 i 58 m. 3) Erickson 55 i 57 mtr. Kombinację o mistrzostwo Europy wygrał Grotumsbraten nota 439. 2) Koltorud 419. 3) Rudstastonen 418. 4) Hovde, 5) Ermel (Niemcy). Wende (Czechosłowacja) jest dwunasty.

BRONEK CZECH — DRUGI WE WŁOSZECH

W konkursie skoków narciarskich w Ponte di Linano Br. Czech zajął drugie miejsce z notą 139.7 za Włochem Venzim, który skoczył najdalej 58 mtr. i miał notę 141.8. Poza konkursem Bronek Czech skoczył 79 mtr. z upadkiem.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 18 b. m.:

Dziś o godz. 10 temperatura — 2.1° Cels., wilgotność 96 proc., stan nieba: Pochmurno, mgła.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno, mglisto, na wschodzie możliwy drobny opad. Nocą mroźno, dniem cieplej. Słabe wiatry wschodnie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.25 Płyty gramofonowe. 12.25 — 12.35 Przerwa. 12.35 koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy. 14.00 — 14.30 Przerwa. 14.30 — 14.55 „Rzeczy ważne i błahe" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.50 — 16.10 „Uprawiajmy turystykę samochodową w zimie" — wygł. p. inż. Roger Morsztyn. 16.15 — 17.15 — 17.40 „Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka" — wygł. prof. dr. Jan Muszyński. Transmisja z Wilna. 17.45 Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofja Zmigród - Fedyczkowska (śpiew) przy fortepianie. Kompozytor. — Słowo wstępne prof. St. Niewiadomski. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.25 — 19.35 Płyty gramofonowe 19.10 — 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 — 20.15 P. Minister Pełn. Zdzisław Okęcki wygłosi feljeton p. t. „Żywioły i prace Japonji". 20.15 — 20.30 Pogadanka radjotechniczna. 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Emma Szabrańska (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.) 21.30 Słuchowisko z Warszawy „Iryssa z Dzikiej wody" St. M. Salińskiego w radjofonizacji St. Karwickiego. 22.15 — 22.35 Koncert z Krakowa. 22.50 — 23.00 Komunikaty.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Postrach salonów".
APOLLO: „Serce na ulicy".
CAPITOL: „Na Sybir".
CASINO: „Hai Tang".
COLOSSEUM: „C. i K. Feldmarszałek".
FILHARMONJA: „Wielka parada".
KOMETA: „Bohaterski komendant".
MAJESTIC: „Noc niespodzianek".
MIEJSKI: „Lokomotywa Nr. 2329".
PALACE: „Królowa huzarów".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PAN: „Indyjski grobowiec".
SPLENDID: „Wyspa zatopionych serc".
STYLOWY: „Karkołomne zakręty".
TĘCZA: „Syn białych gór".
UCIECHA: „Moje słoneczko".
WISŁA: „Eroticon" z Itą Rina.
ZNICZ: „Białe cienie".
FORUM: „Upiory stepu".
HOLLYWOOD: „Złote bagno".
KINO „1 ZŁOTY": „Cesarskie klejnoty" i „Lu na urlopie".
LUX: „Awanturnica z Biarritz".
MEWA: „Król żebraków".
PETIT TRIANON: „Miłość ks. Sergjusza".
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
ROXY: „Król żebraków".
SOKOŁ: „Diaczego milczę?"
TON: „Arka Noego".

Zawierucha rewolucyjna w Hiszpanji

Tron Burbonów chwieje się

Sztandar Republiki zagraża monarchji

HISZPANJA, KRAJ KLASYCZNYCH KONTRASTÓW.

Hiszpanja leży w południowo - zachodniej Europie na półwyspie Iberyjskim. Piękny ten kraj jest prawie dwa razy większy od Polski, chociaż liczy tylko 22.444.156 mieszkańców. Struktura geograficzna tego kraju, jak to widać na naszej mapce, jest najdziwaczniejsza, jaką można sobie wyobrazić. Leży niby w Zachodniej Europie, jest nawet silnie bezpośrednio z nią złączony, a równocześnie oddzielony jest od tejże Europy łańcuchem niedostępnych i niebotycznych gór Pirenejów. Przyzwyczajeniami, faktycznem nastawieniem umysłowem, interesami i kulturą wiąże się ściśle z Europą, a jednak tylko b. wąska cieśnina dzieli go od Afryki.



PREMJER GEN. BERENGUER

Hiszpanja wyróżnia się również krzyczącemi kontrastami. W miastach obok pięknych nowoczesnych dzielnic znajdujemy ulice żyjące jakoby życiem z przed wieków. Obok przecudownych gmachów zbudowanych w stylu rzymskim lub maurytańskim, można zauważyć ohydne prymitywne domy, a raczej jaskinie zamieszkałe przez ludzi pierwotnych. Obok pustych martwych stepów i pustyń rozciągają się urodzajne pola, sady, winnice i pastwiska.

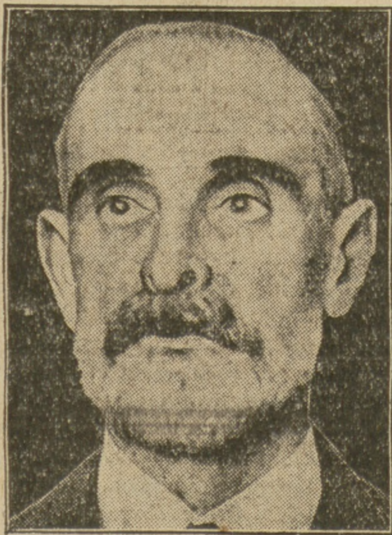
Ludność kraju odznaczająca się krańcowem lenistwem, żyje również w najrozmaitszych warunkach. W niektórych „warstwach" znajdujemy kulturę nowoczesną, w innych znowu obyczaje patrjarchalne z przed tysiąca lat. Nie brak zresztą miejscowości, gdzie kwitną w całej pełni zwyczaje i obyczaje ludzi pierwotnych. Oświata w takim kraju stoi oczywiście b. nisko. Liczba analfabetów waha się od 30 do 76 proc., mimo, że od 1909 r. istnieje przymus szkolny. Ludność trudni się głównie rolnictwem, przemysłem, górnictwem i handlem, chociaż — jak już podkreśliliśmy — rozwój tych gałęzi produkcji idzie w żółwiem tempie z powodu krańcowego lenistwa mieszkańców.

IRREDENTA KATALOŃSKA.

Najbogatszą dzielnicą Hiszpanji jest bezwątpienia **Katalonja.** Z tą dzielnicą rząd hiszpański ma od wielu lat dużo kłopotów. Mianowicie Katalończycy domagają się jeżeli nie niepodległości to przynajmniej samodzielności. Katalończycy twierdzą, że język kataloński jest odrębnym językiem, a nie jednym z narzeczy hiszpańskich, tak samo, jak „naród" kataloński jest odrębnym narodem, a nie jednym ze szczepów hiszpańskich. Ostatnio irredenta katalońska wzmogła się na siłach. Nie chce nawet ograniczonej autonomji, chce być państwem w państwie. Katalończycy zgadzają się tylko na unję personalną w osobie króla, ewentualnie gotowi są również pójść na ustępstwa w sprawie wspólnej monety, wojska i polityki zagranicznej.

DYKTATURA MILITARNA PRIMO DE RIVERY.

Po wojnie światowej, w Hiszpanji — jak zresztą i na całym świecie wzmogły się prądy rewolucyjne. W Hiszpanji zaburzenia te objawiały się w postaci strajków, zamachów, wzmożonego ruchu separatystycznego w Katalonji i t. p. Niepomyślna wojna w Marokku spotęgowała jeszcze opozycję przeciw rządom **Alfonsa XIII,** który czując się zagrożonym, zainscenizował zamach stanu i oddał rządy w ręce gen. **Primo de Rivery.** Hiszpanja weszła w okres dyktatury militarnej. Zniesiono gwarancje konstytucyjne, Kortezy, sądy przysięgłych, a wprowadzono stały stan oblężenia. Nie udało się jednak stłumić ruchu rewolucyjnego. Rządy **Primo de Rivery** wywołały coraz większe niezadowolenie, zwłaszcza wśród oficerów artylerji, lotnictwa i młodzieży akademickiej. **Primo de Rivera** nie chciał początkowo pójść na ustępstwa. Zarządził rozwiązanie korpusu oficerów artylerji i zamknięcie uniwersytetów, ale wobec potęgującej się opozycji i coraz większych spotykanych trudności musiał ustąpić. Dn. 28 stycznia 1930 roku upadł gabinet Primo de Rivery.



CAMBO
przywódca irredenty katalońskiej.

Władę po nim objął gen. **Berenguer,** którego gabinet miał początkowo przygotować grunt pod rządy konstytucyjne, ale później zaczął lawirować pomiędzy dyktaturą a rządami konstytucyjnemi.

BUNTY WOJSKOWE.

Nieoficjalna dyktatura gen. **Berenguera** wywołała przedewszystkiem wrzenie wśród armji. Wybuchały raz po raz bunty lokalne w różnych pułkach, z których najgłośniejsze były bunty w Jaca i Cuadro-Vientor. Stłumienie buntów nie doprowadziło do niczego. Coraz częściej pojawiały się na ulicach większych miast ulotki rewolucyjne, coraz częściej rozbrzmiewały hasła i okrzyki: **Muera el Rey!** (śmierć królowi). Położenie skomplikowało się jeszcze przez rozruchy, strajki generalne i lokalne oraz demonstracje młodzieży akademickiej.



KRÓL ALFONS XIII.

ZBOJKOTOWANE WYBORY DO KORTEZÓW.

Ostatnio rząd gen. **Berenguera** zdecydował się na rozpisanie wyborów do kortezów czyli do parlamentu hiszpańskiego. Ale było już zapóźno. Wybory może doszłyby do skutku bezpośrednio po upadku **Primo de Rivery,** ale w podobnej sytuacji wszystkie stronnictwa zgodnie oświadczyły, że w wyborach do parlamentu udziału nie wezmą, żądają natomiast zwołania **konstytuanty** o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Na to znowu się nie mógł zgodzić król, gdyż nie ulega wątpliwości, że większość w Zgromadzeniu Narodowem uzyskaliby republikanie. Rząd musiał się jednak znowu cofnąć przed wolą opinji. **Berenguer** podał się do dymisji, a **Alfons XIII** podpisał dekret odwołujący wybory do kortezów.

WALKA O KONSTYTUANTĘ.

Rozpoczęta walka o konstytuantę trwała jednak w dalszym ciągu. Sytuacja w kraju zaogniła się coraz bardziej. Stronnictwa republikańskie, a przedewszystkiem socjaliści rzucili hasło **„król musi opuścić kraj!". Alfons XIII** uczuł, że tron jego chwieje się, spróbował więc ułagodzić naród przez utworzenie rządu koncentracyjnego, ale plan się nie udał. Książę **Alba,** którego król prosił telegraficznie o utworzenie gabinetu jedności narodowej, wręcz odmówił powrotu do Madrytu. Król musiał się upokorzyć i zwrócić się do najzaciętszego swego wroga **Sanchez Guerra** z prośbą o sformowanie gabinetu, ale ten ostatni uzależnił to od zgody innych stronnictw, a pozatem zażądał, aby **Alfons XIII podpisał formalny dekret, oddający władzę w ręce przewodniczącego zwołanej konstytuanty,** jednem słowem, aby król zdał się na łaskę i niełaskę Zgromadzenia Narodowego.



MAPA HISZPANJI.

NIEPOWODZENIE MISJI SANCHEZ GUERRA.

Jak było do przewidzenia, misja przywódcy lewicowych konserwatystów Sanchez Guerra zakończyła się fiaskiem. Po odmowie przywódcy liberałów **Romanonesa** i przywódcy demokratów Garcia **Preto,** oraz wobec wręcz wrogiego stosunku polityków socjalistycznych i republikańskich, będących obecnie w więzieniu, Sanchez Guerra uznał, iż nie jest w stanie utworzyć rządu opartego na szerszych podstawach politycznych i złożył na ręce króla powierzoną mu misję. Prawdopodobnie istotny powód niepowodzenia misji **Guerry** polegał na tem, iż król odmówił podpisania aktu zrzeczenia się na czas wyborów do Kortezów wszelkich prerogatyw dynastycznych.

PRZESILENIE UTKNĘŁO NA MARTWYM PUNKCIE.

Wskazany królowi przez Sanchez Guerra jako kandydat na premjera **Alvarez** oświadczył przedstawicielom prasy, iż nie widzi właściwie powodu, dla którego miałby się wogóle zjawić w pałacu królewskim.

Król wobec podobnej deklaracji oczywiście nie skorzystał z rady Sanchez Guerry, próbował jednak porozumieć się z przywódcą liberałów **Romanonesem** i przywódcą lewicowych kół monarchistycznych markizem **Alcuchemasem.** Ta próba również nie doprowadziła do niczego. **Romanones** oświadczył królowi, iż utworzenie gabinetu narodowego pod przewodnictwem admirała **Aznara,** opartego o konstytucjonalistów **Romanonesa i** lewicowych monarchistów **Alcuchemasa niema widoków powodzenia** i że jedynem wyjściem z sytuacji jest powołanie gabinetu **Alvareza** opartego o skrajną lewicę. Ten ostatni jednak — jak wiadomo — wogóle nie chciał podjąć się misji tworzenia rządu.

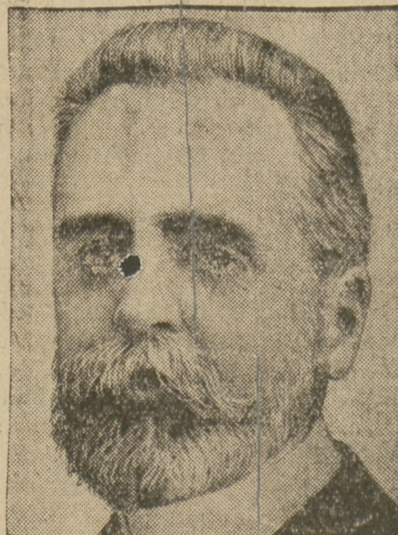
W ten sposób kryzys rządowy w dalszym ciągu jest otwarty, a sytuacja zaczyna się wikłać, gdyż urzędujący jeszcze gabinet **Berenguera** zarządził wprowadzenie prewencyjnej cenzury prasowej. Wskazuje to na zamiary króla sforsowania przesilenia rządowego przez przywrócenie wyjątkowych ustaw.



HR. ROMANONES
przywódca liberałów, dążący do obalenia dynastji Burbonów.

W POWODZI POGŁOSEK I PRZEWIDYWAŃ.

Z powodu zarządzonej cenzury prasowej brak jest ścisłych wiadomości o dalszych wypadkach w Hiszpanji. Kursują natomiast najrozmaitsze pogłoski, których niesposób sprawdzić. W związku z grożącym strajkiem generalnym wydano zarządzenia wyjątkowe. Wszystkie garnizony Hiszpanji znajdują się w ostrem pogotowiu alarmowem. Rząd **Berenguera** koncentruje w okolicach stolicy silne oddziały wojskowe. Według wiadomości z pogranicza hiszpańskiego wczoraj późnym wieczorem pod przewodnictwem generała Berenguera odbyło się zebranie poufne przywódców wszystkich ugrupowań monarchistycznych, na którem omawiano **możliwość utworzenia rządu opartego o ko**[illegible] **wszystkich żywiołów wiernych dy**[illegible] W wyniku tych obrad gen. **Beren**[illegible] miał oświadczyć wobec króla, iż z[illegible] bitniejszych polityków monarchist[illegible]nych hr. **Romanones,** książe **Mauro,** [illegible] **Bugalal,** przywódca demokratów Ga[illegible] **Prieto** gotowi są wziąć udział w ewentualnym przyszłym rządzie. Jednakże król dotychczas nie powziął ostatecznej decyzji.



SANCHEZ GUERRA
przywódca lewicy monarchistycznej.

ROZPACZLIWE PRÓBY OCALENIA MONARCHJI PRZEZ OGŁOSZENIE DYKTATURY CYWILNEJ.

W kołach skrajnej prawicy **istnieje** dążenie do wykorzystania **rozbieżności** ponującej wśród żywiołów **republikańskich** i rojalistycznych, będącej **istotną** przyczyną niepowodzenia misji Sanchez Guerra **ceelm ogłoszenia drugiej dyktatury, lecz tym razem cywilnej.** Jako ewentualnych kandydatów **na przewodniczącego** dyrektorjatu cywilnego wymieniane są nazwiska gen. **Berenguera,** gen. **Martineza, Anido,** którego pobyt wypoczynkowy na Riwierze **nagle** został przerwany, oraz polityka **skrajnej** prawicy, **Juana de La Cierva.** Zadaniem nowego dyrektorjatu byłoby zażegnanie wichrzenia politycznego, panującego w całym kraju bez uciekania się do żądania od dynastji zbyt wielkich ustępstw i zrzeczenia się prerogatyw. Jednakowoż niezwykle poniecony nastrój ludności, zdecydowane wrogie stanowisko republikanów i socjalistów oraz chwiejna postawa wojska nie wróżą drugiemu dyrektorjatowi, o ileby przyszedł do władzy, dłuższego żywota.

DNI MONARCHJI SĄ POLICZONE.

Jakby w odpowiedzi na próby ogłoszenia dyktatury cywilnej—**„Excelsior"** ogłasza wywiad z przywódcą demokr. hiszpańskich **Prieto,** w którym **Prieto oświadcza, że dni monarchji hiszpańskiej są policzone. Nawet nowa dyktatura, o ile będzie ogłoszona, może się utrzymać przy władzy najwyżej jeden miesiąc.** W całym kraju panuje wrzenie rewolucyjne, któremu stłumione niedawno powstania w Jaca i Quatro Vientes dodały podwójnej siły i które dąży do ogłoszenia republiki. Obecnie wszystkie żywioły republikańskie wytężają swoje siły, aby stworzyć jednolity front antymonarchistyczny. Prieto oświadcza, iż zwlekanie króla Alfonsa z abdykacją może pogrążyć kraj w stan anarchji i walk bratobójczych.

Dalsze wiadomości z Hiszpanji podajemy w depeszach.



MADRYT — STOLICA HISZPANJI.



SANCHEZ GUERRA (x) I ALVAREZ (xx) W OTOCZENIU DZIENNIKARZY.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.